

Kuryer Poznański.

Nr. 141. Redaktor odpowiedzialny Czwartek, 23 czerwca 1881. Nikazy Gruszczyński. Rok X

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni pościelnych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena pronomerycyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako listy u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hall, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Kamenicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurtu, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Tuboe, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurtu; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; H. Avas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiotomowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

Administracja Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ 22 czerwca

Krwawe zajęcia w Marsylii poruszyły do głębi gorący temperament szowinistów włoskich. Na wieść o mordach marsylijskich rozległ się po całych Włoszech jeden głos oburzenia i wściekłości. C'est fini entre la France et l'Italie — tak się dziś odzywają do Francji irredentyści, radykali i Jakobini włoscy. Ogień ten wybuchający nienawiści włoskiej usiłuje tłumić rozsądniejszy od zapalczyków włoskich gabinet p. Depretisa, wiedząc dobrze, że hece te antyfrancuskie musiałyby wepchnąć go na drogę, z której nie byłoby już wyjścia. Gorąco kapana opozycja włoska nie omieszkała wnieść interpelacji w Izbie i żądać wyjaśnienia w sprawie wypadków w Marsylii. Pan Manzini w trudnym znalazł się położeniu. Oczyszczając z winy Francuzów — to rzecz bardzo niebezpieczna; minister obrał zatem pośrednią drogę i w odpowiedzi swój dep. Massari tak rzecz przedstawił, żeby był wilk syty i koza cała. P. Manzini opierając się na jakimś raporcie przesyłanym mu przez konsula włoskiego, wywołał, że zajęcia te wywołała ta okoliczność, że klub włoski nie wywisł podczas deflady wojska chorągwi na gmachu, co masy w taką wprawili złość, że rozpoczęły z Włochami bójki. Według innej wersji miało być, mówił dalej minister, to powodem, że z balkonu klubu kilkakrotnie gwizdano podczas przemarszu wojska. Wersja ta przecież, zdaniem p. Manzini, jest prawdopodobnie fałszywa. W końcu oddał minister sprawiedliwości władzom francuzkim, które, jak mówił, wszystko zrobiły, żeby zapobiedz tym smutnym wypadkom; reprezentanci włoscy w Paryżu i Marsylii otrzymali instrukcje, żeby poczynili kroki u rządu francuzkiego, w celu zabezpieczenia mienia i życia poddanych włoskich. — Rozżarzone namiętności usiłują także ukoić umiarkowana prasa francuzka. Journal des Debats nie chce rozstrzygać, na kim spoczywa wina za wypadki w Marsylii i żeby Włochów nie drażnić, powstaje nawet na władze francuzkie, które, zdaniem dziennika, powinny być energiczniej użyć środków i nie pozwolić na to, żeby „loicyfy mogli byli tak straszliwych dopuścić się przekroczeń.

Z powodu wypadków w Marsylii, które w Włoszech i Francji stoją w tej chwili na porządku dziennym, tracą na znaczeniu inne sprawy, obchodzące świat polityczny w daleko większym stopniu, aniżeli burdy uliczne roznamiętnionego popóstwa. Do spraw takich należy przybycie do Paryża wysłannika beya tunetańskiego, ministra Mustafy paszy, w celu złożenia holdu uległości prezydentowi republiki francuzkiej. (Zobacz rubrykę Francji). Drugim większego jeszcze znaczenia wypadkiem jest nowy okólnik p. Barthelemy, wyjaśniający politykę francuzką w kwestyi czarnogórskiej, greckiej i tunetańskiej. Francuz — pisze minister — pragnie gorąco utrzymania pokoju; nikt przecież wątpić nie może, że skoroby chodziło o honor i obronę ojczyzny, Francuz natychmiast chwyciłaby za oręż. Francuz śmiało oświadcza, że chce wszystkie kwestye międzynarodowe w sposób przyjazny uregulować, wszędzie tam, gdzie spokojnemu porozumieniu nie przeszkadzają gwałt i fanatyzm. Wojna, chociażby była jak naj-sprawiedliwsza, jest zawsze ostatecznym środkiem, do którego uciekają się mężowie stanu w koniecznych tylko przypadkach. W końcu przechodzi p. Barthelemy do kwestyi tunetańskiej i powtarza znane już rzeczy, głównie to, że Francuz nie ma zamiaru anektować Tunisu i dopełnia tylko swego cywilizacyjnego posłannictwa. — Okólnik ten jest nie całkiem zrozumiały, mianowicie ten jego ustęp, w którym jest mowa o fanatyzmie i gwałcie, które przeszkadzają spokojnemu porozumieniu.

Niższa izba angielska obradowała w dniu onegdajszym nad dwoma sprawami, które i dla innych państw europejskich mają nie małe znaczenie. Opozycja izby, podnosząc jedną z spraw tych, spodziewała się, że zdoła skompromitować liberalny gabinet angielski. Jakęśmy donosili, zwrócił był lord Granville w osobnym piśmie uwagę rządu Zjednoczonych Stanów amerykańskich na agitacye rewolucyjne Fenian w Nowym Jorku, z kąd idą do Anglii pieniądze i zachęty do mordów. Pismo to wywołało pewne zdziwienie tak w Anglii, jak w Europie, która poniekąd szlusznie mogła się zapytać, na mocy jakiej to zasady odzywa się rząd angielski do Ameryki, kiedy jeszcze niedawno temu odmowna dał odpowiedź na propozycyę rosyjską w kwestyi zwołania międzynarodowej konferencyi, mającej obmyśleć pewne środki przeciw przestępcom politycznym. Z tej to niekonsekwencyi postanowiła opozycja angielska korzystać, żeby p. Gladstone w nowy wprowadzić kłopot. Wniesiona w tym celu interpelacya była niezręczną i p. Gladstonowi nie trudno było odeprzeć wymierzony cios. Deputowany Stanhope zapytał, czy rząd angielski zrobił jakieś przedłożenia gabinetowi amerykańskiemu z powodu agitacyi i przygotowań rewolucyjnej organizacyi Fenian w Nowym Jorku, mającej na celu szerzenie mordów w Anglii. Gladstone odpowiedział, iż nie rozumie dobrze, co interpelant przez ten wyraz przygotowania chce powiedzieć. Rząd — mówił dalej premier — dowiedział się, iż w nowojorskich dziennikach zamieszczono bywają podburzające artykuły i zbierane składki na szerzenie

propagandy rewolucyjnej w Anglii; rząd tedy uważał za swój obowiązek zwrócić na to uwagę gabinetu waszyngtońskiego, nie ma przecież zamiaru mieszania się do spraw obcych mocarstw. Izba przyjęła tę odpowiedź Gladstone'a oklaskami.

Ważniejszą była druga sprawa, którą podniósł znany deputowany Labouchere. Dotyczyła ona przesilenia w Bułgarii. P. Dilke na odnośną interpelacyę taką dał odpowiedź: Rządowi nie jest zgoła wiadomem, iżby jakieś obce mocarstwo miało zamiar interweniować w Bułgarii na prośbę, gdyby książę Aleksander nie miał pozyskać dla swych planów większości kraju. Gladstone otrzymał był od p. Zankowa i trzech innych byłych ministrów bułgarskich odezwę, wystosowaną do narodu angielskiego a wzywającą go o pomoc. Premier odpowiedział petentom, że ostatnie wypadki w Bułgarii zajmują bez przerwy uwagę rządu angielskiego, ale rząd uważa za niestosowne prowadzić prywatną korespondencyę, kiedy w tej sprawie urzędową już prowadzi korespondencyę. — Dowiadujemy się zatem, że gabinet angielski podjął w kwestyi przesilenia bułgarskiego jakieś urzędowe kroki, których p. Dilke bliżej jednak nie wyjaśnił.

Że p. Gladstone niezadowolony z traktatu berlińskiego, zachęcać będzie opozycyę bułgarską do oporu, łatwo było można przewidzieć. Również i we Włoszech znajdują poparcie radykalne żywioły bułgarskie. Dzienniki włoskie, jak Opinione i Riforma, rozpoczęły formalną kampanię wojenną przeciw gabinetowi p. Depretisa, zarzucając mu nieczynność i zaniedbywanie interesów włoskich wobec koalicji niemiecko-austriackiej. Niemcy — piszą wspomniane dzienniki — popychają Francuz do zaborów w Afryce, żeby zabezpieczyć się przed jej odwetem i mógł pochłonąć mniejsze i sąsiednie Francji kraje (zapewnie Holandya i Belgia). Austria zaś zamysła zagarnąć półwysp bałkański i w tym celu zaostroza przesilenie w Bułgarii, żeby miała pretekst do interwencyi. — Wywody to bardzo naciągane i potrzeba zaprawdę wielki czuć wstręt do Austrii, żeby podobne rozgłaszać rzeczy. Jeżeli rząd wiedeński pragnie, aby książę Aleksander wyszedł zwycięsko z obecnego zatargu, to pragnie tego z tego powodu, aby zapobiedz zawiądanom międzynarodowym — nie twierdząc, jak to czynią dzienniki włoskie, że Austria, podjmując się czynnej interwencyi w Bułgarii, chciałaby wywołać zawiądanie, aby mógł następnie opanować Bułgaryę, to już rzecz prawdziwie zabawna.

Przesilenie ministerialne w Rumunii krótko tylko trwało. Król Karol I. poruczył utworzenie nowego gabinetu marszałkowi Izby p. Rosetti, który, jak słychać, obejmie zarazem tekę ministerstwa spraw wewnętrznych. Ministrem finansów ma zostać Iwan Bratiano, robot publicznych Dabija, a ministrem spraw zagranicznych Iwan Ghika.

Jak donosi telegram carogrodzki, ma już w dniu 25 b. m. rozpocząć się proces Midhata i towarzyszy, oskarżonych o udział w zamordowaniu sultana Abduli Azisa. Oskarżonym wgręzony został zapowiedz sądowy wraz z skargą. Instygator sultański ma podobno wnieść przeciw Midhatowi o 12-letnie więzienie w fortecy i o taką samą karę przeciw Mehmedowi Ruždzi, Mahmudowi Damatowi i Nuri Damadowi paszom. Dworzani Abduli Azisa, Fakri bey ma być skazany na dożywotnie więzienie, a dwie osoby, które wykonały morderstwo, na śmierć.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.

Rzym, 21 czerwca (telegram). Dnia 3 lipca, pierwszego dnia uroczystego tryumnu, jakie się z powodu pielgrzymki słowiańskiej odbędzie w bazylice św. Klemensa, gdzie spoczywają popioły św. Cyryla — kazać będzie po rusku po mszy św. pontyfikalnej Najprzewieleb. ksiądz Metropolita Sembratowicz, Arcybiskup lwowski obrządku grecko-katolickiego; ksiądz Piotr Semeneńko, generał Zgromad. OO. Zmartwychwstańców po polsku, po południu przed niezapomnianymi. Dnia drugiego, 4 lipca, kazać będzie msgr. Menini, Biskup z Metelopolis i. p. i. i ksiądz prałat Sztulc po czesku; dnia 3 uroczystości, w dzień 5 lipca powie kazanie Najprzew. ks. Biskup Strosmajer po kroacku a msgr. Schiaffino, po włosku. — Akademia słowiańska odbędzie się w jednej z sal watykańskich.

Organ Stolicy Apostolskiej Osservatore Romano pisze (nr. 139 z dnia 19 czerwca)

„Od chwili, — w której rozszerza się wieść, że ludy słowiańskie zamierzają urządzić wspólną pielgrzymkę do Rzymu, aby podziękować Najwyższemu Zwierzchnikowi Kościoła katolickiego Leonowi XIII za znakomite dobrodziejstwa, jakie im świadczył, a mianowicie za niezrównaną encyklikę „Grande munus“ — Ojciec św. wzruszony takim synowskim uczuciem i troskliwy o to, aby pielgrzymi znaleźli w Rzymie przyjęcie godne tak świętego przedsięwzięcia — polecił Jego Eminencyi Kardynałowi Ledóchowskiemu, aby przygotować zechciał wszystko, coby mogło być pożyteczne dla Słowian podczas ich pobytu w wiecznym mieście.

(Skład i prace komitetu znane. Red. Kur.)

„Powyższe przygotowania i inne zabiegi nie byłyby możebne bez szlachetnej wspaniałości panującego

Papieża, który wyznaczył znaczną sumę na bieżące wydatki i dał do dyspozycyi komitetu kilka lokalów na mieszkanie dla pielgrzymów, których skromne środki nie pozwalałyby na większe wydatki.

Od czasu przybycia do Rzymu msgra Strosmajera, Biskupa bośniacko-syrmijskiego i msgra Rackiego, prezesa komitetu zagrzebskiego, komitet zebrał się ponownie w kolegium polskiem, i tam razem z wyżej wymienionymi deputatami ułożył program uroczystości, jaka się ma odbyć w kościele świętego Klemensa.

Postanowiono tedy, aby podczas uroczystego tryumnu (3, 4, 5 lipca) odbywała się codziennie msza św. pontyfikalna, czy to w obrządku słowiańskim, czy też w łacińskim z kazaniem w różnych językach słowiańskich. Wieczorem wygłoszone być mają panegiryki w języku słowiańskim, a w ostatnim dniu w języku włoskim, po czym nastąpi Te Deum, Tantum ergo i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Kardynał Borromeo, szlachetny protektor pielgrzymki, ofiarował swe świetne salony komitetowi i pielgrzymom. Jego Eminencya da na cześć pielgrzymów dwie recepcye, podczas których Stowarzyszenie młodzieży katolickiej wykonywać będzie kompozycye muzykalne.

Dowiadujemy się też, że Ojciec św., pragnąc w sposób dotąd nie bywały okazać ludom słowiańskim swoją ojcowską miłość i życzliwość, pozwolił najmiłościwiej, aby po posłuchaniu odbyła się w salach watykańskich „Akademia“ słowiańska, podczas której poci słowiańscy w obecności wspólnego Ojca wszystkich wiernych odczytywają będą poezye i utwory literackie na cześć świętych Cyryla i Metodego, oraz na podziękowanie Leonowi XIII.

Książka O. Curci.

La nuova Italia ed i vecchi zelanti (nowe Włochy i starzy gorliwcy) została przez świętą Kongregacyę Indeksu polecona, a autor, jak donosi telegram, „laudabiliter se subiecit“ chwalebnie się wyrokowi temu poddał.

Książka pozostanie na pewien czas głośną manifestacyą bystrego i zdolnego człowieka, zbitego z prostej ścieżki klasztornej życia zakonnika — ale niebawem rozciągnie się nad nią zastana niepamięć, bo O. Curci niezadowolony nawet tych, dla których zadowolonia widocznie książkę tę napisał, to jest liberalnych Włochów.

Tym Włochom nowoczesnym, twórcom dzisiejszego królestwa włoskiego, grabieżcom Rzymu, tym spiskowcom, którzy ograniczyli Ojca św. na Watykan i stawili go wobec Niego na Kwirynale tron Wiktorza Emanuela, kłowną dziś przeciwko Humbertowi, aby w miejsce królewskiego postawić republikę — tym Włochom powiada O. Curci, że szepcz romaniki powinien być katolickim, i że oni powinni trzymać się Kościoła rzymsko-katolickiego. Quae societas Christi cum Belial? Jakże się spodziewać można, aby zdeklarowani wrogowie papieża i Kościoła usłuchać mieli tej rady ambitnego zakonnika, który przebacza im wszystkie krzywdy, jakie wyrządzili Kościołowi, żądając od nich, aby się do zasad tego Kościoła przynajmniej! Toć pierwszym warunkiem istotnego uznania tych zasad musiałoby być restitutio in integrum. Rewolucyonisci włoscy wezmą rozgrzeszenie O. Curci choćby jako sztyd, którymby chlubić się mogli, ale rad jego nie usłuchają.

O. Curci nazywa tych katolików, którzy stoją po stronie Ojca św., po stronie papieża i Kościoła, po stronie wielkiej tradycyi włoskiej Papieży, którzy szanują wiarę, cześć Kościoła i jego Głowę a odwracają się od uzurpatorów, od przywłaszczycieli dóbr kościelnych, od tych, co się wytrzymali do cudzych pałaców, co religią wypędzają ze szkół, co rozpędzają zakonników z cichego ustronia klasztornej: starymi zelantami i porównywa ich do zelotów żydowskich, którzy chrześcijaństwo wtłoczyli chcieli w ciasne formy żydowskie i nie pochwalali tego, co uczył i robił wielki Apostół narodów. Jeżeli wszelkie porównanie kuleje, to z pewnością tutaj w porównaniu dzisiejszego królestwa włoskiego z chrześcijaństwem a przywódców rewolucyi włoskiej z św. Pawłem przesadził Sz. O. Curci i przeholował tak dalece, że i dowodzić tego nie potrzeba. Curci powiada, że zeloci katolicy biorą zewnętrzną przypadłość za istotę a świeckie panowanie za istotny warunek życia Kościoła, to jest wymysł O. Curci, bo katolicy dobrze wiedzą, co należy do istoty Kościoła i nie tajno im, że Papież nawet o kiju zbieraczym uciekający z Włoch będzie Głową chrześcijaństwa i Namiestnikiem Chrystusa, ale z drugiej strony katolicy wiedzą dobrze, że bez niezawisłości i samodzielności najwyższy Zwierzchnik Kościoła katolickiego wielkiego swego zadania spełnić nie jest zdolny, a na to właśnie O. Curci w katechizmie swoim miejsca nie ma.

O. Curci zohyda katolików włoskich i sili się udowodnić, jak złe następstwa dla Kościoła miała doczesna władza papieża i jakiego złego była częstokroć powodem. Niezaprzeczoną jest rzeczą, jak wszędzie i zawsze, tak i przy doczesnej władzy Papieży rzymskich nie obyło się bez nadużycia, ale to jeszcze nie uprawnia nikogo do zagrabiania własności Stolicy świętej, ani też do potępienia politycznej niezawisłości Ojca św.

Jakim sposobem O. Curci doszedł do tych konkluzyi, że reformacya i zabór państwa papieżego uważać należy za karę i dopuszczenie Boże z powodu nadużyć władzy doczesnej, tego zrozumieć nie mo-

żemy. Wprawdzie i obłądki ludzkie i zgorzenia u dziecia się bez dopuszczenia woli Bożej, bez której wola z głowy nie spadnie, atoli wywody O. Curci o t. z. reformacyi i gwałcie, dokonany na państwie papieżkim, chybiąją cel — nie przekonują, lecz widocznie noszą na sobie cechy gwałtownej aplikacyi na korzyść liberalnych Włoch. Dopuszcza wprawdzie niekiedy Bóg zło, aby dowiedzieć, że bez niego zło się buduje, i że pcha ludzka, zbrodnicze zamysły i niecne zamiary zawsze zło się kończą — ale takie manipulacye z Opatrznością Bożą, jakie podejmuje O. Curci, nie świadczą o głębokim wnęknięciu w rządy Boga nad światem. Wywodzi że z obłąd, znu i zbrodni buduje się w szczęście ludzkości — ani mądra rzecz, ani zaszczytna. Nowoczesni Włosi zbuntowani przeciw Ojcu świętemu przekonują się kiedyś, że zło wychodzi na tym, kto żyje bez Boga, bez religii, bez sprawiedliwości. — Przykład zbuntowanych przeciw Bogu aniołów i raj utracony przez bunt człowieka są wymowną nauką. O. Curci powinien przecież znać różnicę między Deus sinens a Deus jubens.

Wywody Curciego na tym fundamencie oparte muszą być fałszywe. Walkę katolików przeciw rewolucyi, przedstawia on jako walkę przeciw Opatrzności — jako walkę zelotów o ciasnych pojęciach przeciw wybrańcom Opatrzności. My z takim pisarzem polemizować nie możemy. U niego historia nie jest świadectwem prawdy — lecz zwierciadłem jego własnych aspiracyi — a tam, gdzie fakta do jego intencyi się nie skłaniają, tam je nagina gwałtem.

Curci pisze, że Ojciec św. już przygotował Encyklikę, wzywającą katolików włoskich do wzięcia udziału w życiu politycznem, lecz że „nieprzejednani“ sklonili Leona XIII gwałtem do odstąpienia od tego kroku. Dotąd zwykliśmy byli podobne figmenta czytać w gazetach liberalnych — dziwnem, że się do ich szerszenia wzięli teraz członkowie Towarzystwa Jezusowego. „Nieprzejednani“ z pewnością pierwsi pójda w ogień walki wyborczej, kiedy Ojciec św. uzna chwilę za dogodną i wkroczenie katolików do akcyi za stosowne. To, co Bóg w Opatrzności swojej wówczas zbudować pozwoli, będzie zapewne silniejsze od kruchej i wątłej budowy O. Curci, którego za to jedynie pochwalić możemy, że błąd swój uznał i wyrokowi Kościoła się poddał.

Teorya słowianofilstwa rosyjskiego.

(Według źródeł tego stronnictwa.)

Mamy przed sobą ten numer Rusi p. Aksakowa, w której umieszczono na drugą część memoriału swojego zmarłego brata, podanego carowi Aleksandrowi II w r. 1855 p. n.: „Zapiska o wewnętrznym położeniu Rosyi.“ Jesteśmy tedy w możności udzielić czytelnikom naszym dalszych wyjaśnień w kwestyi, która w pierwszym referacie naszym o „Teoryi słowianofilstwa“ (Nr. 134 Kuryera) pozostała nierozstrzygniętą: w jakiej formie słowianofile rosyjskie chcą mieć wieloletnią owę „opinię publiczną“, o której autor „Zapiski“ mówi, że powinna być tylko „głosem doradczym“ dla samodzierey cara, niczém nieograniczonego w swęj woli.

Reasumujemy dla pamięci w kilku słowach zasady teoryi słowianofilskiej p. K. Aksakowa: dla cara — władza niczém nieograniczona „samodziereca“, dla narodu — swoboda „moralna“, swoboda życia i ducha; dla cara — wyłączny przywilej czynu, a więc i prawodawstwa, dla narodu — przywilej słowa, a więc „opinię publiczną“, co ma właśnie stanowić ową „żywą, lecz wcale nie polityczną“ spójnią, która może, a nawet powinna istnieć między nim a carem.

P. Aksakow ze szczególną predylekcyą lubuje się t. z. przez niego „carskim“ peryodem historyi rosyjskiej, kiedy zwolowane były „sobory ziemskie.“ „Mądry carowie nasi wiedzieli — powiada — że przy szczerem i rozumnem pragnieniu szczęścia i pomysłności dla kraju, trzeba znać opinię jego i dawać w pewnych razach sposobność do wypowiedzenia jej. Tym sposobem spójność między rządem a narodem nie tylko się nie rozprzęgała, lecz się bardziej jeszcze utrwalała. Był to między rządem a narodem — że tak powiemy, przyjacielski stosunek.“

Mówi dalej autor, że „sobory ziemskie“ nie miały w sobie nigdy nawet cienia myśli „samorządowej“, wyrażały się na nich bowiem tylko opinie reprezentantów narodu, zupełnie niekierujące władzy. „Jak postąpił w tym wypadku, care, to od ciebie zależy: rób, jak ci twa mądrość i wola podyktuje, — ale nasze zdanie jest takim.“ Tak zwykle mówili mężowie soborni, i w tej formule sobornych rezolucyi K. Aksakow upatruje ścisłe określenie swęj zasadniczej myśli, że czyn jest prawem cara, a opinia — prawem narodu. Zupełna pomysłność kraju możebną jest tylko pod warunkiem, aby i jedna i druga strona używała swojego prawa w zupełności, to jest aby „ziemia“ nie krepowała w niczém działając cara, i aby car nawzajem nie krepował opinii „ziemi.“

Utrzymuje następnie autor „Zapiski“, że dzięki właśnie temu, iż carowie opierali się na opinii „Ziemi“ i na spójni z nią, oddali oni cesarzom Rosyę wyzwoloną z pod jarzma tatarskiego, powiększoną przez przyłączenie trzech carstw (kazaskiego, astrahańskiego i gruzińskiego) i wypróbowaną w ogniu r. 1612. Temu samemu też zawdzięcza Rosya odzyskanie Mało-

rusi, kodyfikacją „Ulozenia“ (księgi praw), zniesienie feudalnej samowoli bojarów, i w ogóle — odrodzenie w siłach i usunięcie wszelkich żywiołów wewnętrznego rozkładu.

Przeciwnicy Słowianofilów przytaczają zazwyczaj jako główny przeciw ich doktrynie zarzut, że dawna Rosja w wysławianiu przez nich peryodzie „carskim“ była krajem barbarzyńskim, ciemnym i niecywilizowanym, aż dopiero od znowu znowu przez Słowianofilów rządów Piotra W. zaczęła się cywilizować.

Zdaniem autora — zarzuty to są stare i bezasadne. „Carska“ Rosja wprawdzie nie zrobiła wszystkiego i nie mogła zrobić wiele, ale ona miała świadomość swego położenia, wiedziała, że trzeba jej dopędzić Europę na drodze tej cywilizacji, za którą pozostała w tyle w ciągu 200 lat jarzma mongolskiego. Ale przytem stara „carska“ Rosja nie widziała potrzeby wyrzekać się swoich narodowych tradycji, swoich obyczajów, języka, słowem nieuznawała za potrzebne zapierać się samą siebie. Stara Rosja widziała korzyść w cywilizacji pod tym tylko warunkiem, aby ta zaszczerpana była samodzielnie a nie naśladowczo. Już przy carze Aleksieju Michajłowiczu zrobiono było wiele, co potem podobają się historykom przypisać Piotrowi: ustalił on dyplomatyczne stosunki z Europą, kazał sobie przysyłać dzienniki zagraniczne, zbudował pierwszy w Rosji okręt („Orzeł“), bojarowie jego byli ludzie oświeceni (?). Car Fieodor Aleksiejewicz utworzył w Moskwie wyższą szkołę, rodzaj uniwersytetu (Była to tylko t. zw. „Akademia duchowna“, gdzie pobierali nauki kandydaci na popów, R. ed.). Słowem — zdaniem K. Aksakowa — bezasadnym jest twierdzenie, że te tory, które miały „carska“ Rosja, wykluczały cywilizację i postęp, jak również — że zaszczerpanie ich stanowi wyłączenie zasług późniejszych peryodów historii rosyjskiej.

„Jak zapatruje się słowianofilstwo na nowsze peryody historii rosyjskiej? — nie sądzimy, aby trzeba było wyjaśniać szczegółowo, gdyż ta strona ich poglądów jest powszechnie znana: oni potępią cały kierunek historii od Piotra jako przeciwny tradycjom narodowym. Autor „Zapiski“ twierdzi wszakże, że przeciwnicy Słowianofilów — rzeczonej ich wstręt do nowszych czasów historii rosyjskiej w przesadnym przedstawiają świetle. „My nie potępiamy — powiada — wszystkiego, co w tym peryodzie zrobiono, my potępiamy tylko drogę, na którą Piotr Rosyja skierował, gdyż naszym zdaniem nie jest to droga nasza, rosyjska. Przy Piotrze wzięło początek to zło, które jest głównym złem wszystkich czasów następnich: wzięło początek — usunięcie się cara od narodu, od „ziemi“. Naród pozostał wiernym swojemu poglądom staremu i nie targnął się na władzę cara, ale za to car targnął się na prawa narodu, poczynił się w jego życie, zmieniać jego obyczaje i zwyczaje, aż do bród, aż do odziedzi. Słowem dotychczasową spójność zastąpiło jarzmo narzucone „ziemi“ przez państwo.“ „Monarcha rosyjski stał się despotą — a łagodnie poddany naród — niewolnikiem w swojej ziemi.“

Niewolniczy stosunek narodu do władzy wydał wkrótce — mniema autor „Zapiski“ — właściwy sobie owoc: zjawia się bowiem w Rosji nieznana przedtem ambicja polityczna, namiętność władzy, zwłaszcza zaś w klasach wyższych, dalekich od ludu. „Tron rosyjski stał się bezprawną igraszką partii“, ponieważ jednocześnie z początkiem niewoli jawi się zawsze chęć buntu. Nieprawne wstąpienie na tron Katarzyny I, nieprawne uznanie Anny, wstąpienie na tron Elżbiety z pomocą żołnierzy, detronizacja Piotra III, nareszcie 14 grudnia, — wszystko to w „Zapisce“ K. Aksakowa przedstawia się jako ilustracja rzeczonej zmiany i „powieści europejskich.“ Lud przytem wszystkim zachowywał się spokojnie, ponieważ lud, pomimo wszystkiego, pozostał wiernym samemu sobie...
Przechodząc do współczesnego położenia Rosji K. Aksakow przytacza w swym „Zapisce“ szereg faktów, mających dowodzić, że system Piotra w ciągu półtora-sta lat istniejący, zaczął już oddziaływać i na lud prosty. Widzi w tym autor wielkie dla kraju niebezpieczeństwo: „w miarę bowiem, jak rząd odejmuje narodowi jego wewnętrzną, społeczną swobodę, zmusza go

do szukania swobody zewnętrznej, politycznej.“ System Piotra prowadzi prostą drogą do tego, że Rosja przestanie być sobą. W tym właśnie zawiera się niebezpieczeństwo największe, w tym się zamyka źródło wszystkiego zła. System Piotra gniebi swobodę życia, swobodę opinii, swobodę moralną, tem samem więc burzy ufnosć pomiędzy narodem a rządem, burzy szczerosć stosunku, przy braku zaś ufnosci i szczerosci wszędzie zakrada się, wszystko zaraża fałsz i oszukaństwo. Przy braku swobody opinii publicznej rząd, pomimo swej władzy nieograniczonej, nie jest w stanie ani dobrać się do prawdy, ani liczyć na uczciwość czyjakolwiek. „Wszystcy kłamią, wszyscy się oszukują wzajemnie, mają świadomość tego co czynią, a jednak nie przestają okłamywać się i oszukiwać, — i nie wiadomo dokąd zajądą tem bezdrożem.“ System przygnębienia w człowieku samodzielności życia, myśli i słowa poniża w nim godność ludzką, przytępia umysł, zatwardza uczucie, czyni słowem człowieka bydlęciami. Talenta, siły moralne i umysłowe — wszystko to zagłusza się w człowieku, ustępując miejsca niezadowoleniu i ponuremu zapatrywaniu się na rzeczy. „Zkąd to wszystko i na co to wszystko? — pyta autor „Zapiski.“ — Wszystko to bez żadnej potrzeby, wszystko to dla tego tylko, że nie rozumiemy narodu.“

Zrozumieć naród rosyjski i wrócić na stare, istic rosyjskie drogi — oto, zdaniem autora, jedyne i radykalne przeciw wszystkiemu złemu lekarstwo. Trzeba tylko, aby rząd przywrócił swój pierwotny stosunek do narodu, dawny związek państwa z „ziemią“, według starej, zasadniczej formuły: „Rządowi prawo czynu, narodowi prawo opinii“ — a wszystko w Rosji będzie dobrze.

Wskazując nareszcie na ciężką presję, pod którą znajduje się w Rosji „słowo“, ten jedyny organ „ziemi“, „Zapiski“ ze szczególną energią występuje w obronie wolności słowa. „Zupełna swoboda słowa ustnego, piśmennego i drukowanego, swoboda nieograniczona wszędzie i zawsze, „Ziemiś zaś sobór“ w takich zwolnionych razach, kiedy rząd pragnie bezpośrednio dowiedzieć się o opiniach kraju, oto główny, praktyczny wywód z „Zapiski“ Aksakowa — i jedyny — jak on zapewnia — ideal Słowianofilów politycznego urzędnika Rosji.

De gustibus non est disputandum. Może narodowi „istic rosyjskiemu“ taki ideal rzeczywiście wystarczy, niech więc sobie doń wzdycha i dąży do jego urzeczywistnienia: jego to jest rzeczą wyłącznie i szczerze mu Boże... Ale niech nie ciągnie za sobą do podobnego „idealu“ narodów przykucanych do siebie gwałtem, które nie mając w sobie przymieszki krwi azjatyckiej i należąc całą swą przeszłością do cywilizacji europejskiej, nie poczynają się do enoty „niesamorządności“ i nie mogą upatrywać swego szczęścia w samodzielnym rządzie, choćby przy udziale mu swych opinii ze słowami: „rób, co ci twa mądrość i wola dyktuje, nie kępuj się naszym zdaniem.“ Co wystarczy jednym, nie potrzebuje a często nie może wystarczyć drugim — to darmo!..

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Kraków, 19 czerwca.

(□) Dwie są główne dolegliwości, dokuczające w wysokim stopniu rolnikom galicyjskim: trudny zbyt zboża i drogi kredytu realny w bankach hipotecznych. Pod pierwszym względem zachodzą tu takie okoliczności, że kupiec zagraniczny, który jedździ po towar rolniczy rosyjski aż do Podwołoczysk, ani zajrzy do Galicji, bo nie znajdzie tu nigdzie gotowego a równego towaru w takiej ilości, jaką jedynie kupować mu się oplać, a w zakupywanie większych partii na późniejsze odstawy wdawać się nie lubi dla lekkomyślności, jaka tu jeszcze przy odstawach panuje. Wynika ztąd wielkie zmniejszenie cen zboża dla rolnika, bo ze stron zagranicznych w tej mierze ponosi, żyje liczna zgraja przekupniów, którzy zbożem galicyjskiem frymarczą. Przed dwoma laty podał na posiedzeniu ankiety zbożowej we Lwowie namiestnik hr.

mowali i żeby im się nie takiego nie zachciewało („ge-lüsten“), czemy jego elektorskiej mości powód do gniewu dać mogli.

O taki powód nie było jednak trudno, bo wszystko im poczytywano za niesłychane nadużycia („Exorbitantien“), co tylko czynili. To „uwodzili“ podstępnie młodzież lutera, to „niepokoiłi“ chorych po domach i starali się odwieść od ich religii, to po wsiach i takich miejscach, gdzie nie było religii katolickiej (t. j. gdzie kościoły były pozabierane) — poważali się „popelniać“ rozmaite czyny duchowne („allerhand Actus ecclesiasticos zu verüben“) — a nawet uwodzili po miastach ludność do katolickiej wiary („papistischen Glaubens“), przyciemnili bardzo beczelnie i hardo występowali — („dabei ganz insolent und verwegen sich zu erweisen.“)

Te wszystkie przestępstwa gniewały wielce elektora i uważał je za tak wielkie, że z góry przypuszczał, że i Polska musi uznać jego za słusny, gdy przed polskim rządem te wszystkie „exorbitantien“ Jezuitów wykaże. Dołala oliwy do ognia ta okoliczność, że właśnie w tym roku (1685) zniesiony został edykt nantejski, z czego wnioskował, że kiedy w Francji krzywdzą Hugonotów, to przeciw od niego nikt nie może żądać, aby cierpiał dłużej Jezuitów i pozwalał na rozszerzenie katolickiej wiary, zwłaszcza, że w dobrach jego wielce kochanej córki, margrabiny („vieligeliebten Tochter der Markgräfin Ludw.“) — Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny, dowodził na używanie kościołów.*

Mimo te gniewy Jezuiti utrzymali się w Królewcu, a za następnego elektora Fryderyka III byli bardzo mało nagabywani, już z tej przyczyny, że, jakśmy już wyżej mówili, dwóch Jezuitów właśnie Fryderykowi towarowało drogę do korony. Ufni też w to, zaczęli sobie (1701) powiększać dom w Świętej Lipce, ale nie dobrze na tym wysli. Fryderyk III już był się ukoronował w Królewcu (18 stycznia) i nie potrzebował Jezuitów. Zakazano im więc budowy i chciano nałożyć na nich karę, ale nowy król wiedział, że w Warszawie zbiera się sejm, i że na nim będzie z pewnością mowa o nowym jego tytule, którym zdradzał chęć przywłaszczenia sobie z czasem i Prus królewskich. Wysłał więc tylko osobną komisją do Świętej Lipki, która zagroziła Jezuitom, że im dom

Alfred Potocki bardzo charakterystyczny szczegół, że sprzedal korzystnie cały zapas zboża swego w dobrach swych na Ukrainie, a nie mógł zbyć, żądając nawet umiarkowanych ceny, zboża swego z dóbr łanęckich, leżących tuż przy stacyi kolei, która jest jedną z głównych arterii handlu zbożowego. — Kredyt zaś realny w bankach hipotecznych udziela się tu zwykle, z doliceciem kosztów i procentów zwłoki przy nieregularnej opłacie, po stopie procentowej, wynoszącej około dziesięć procent.

Pierwszej z tych niedogodności zaradziło urządzenie targu zbożowego we Lwowie tylko częściowo. Pokazało się mianowicie przy tem, że bez utrzymywania znacznych partii zboża gotowego w magazynach i bez dania poręki przez poważną jaką instytucję na odstawy podług próbek samo istnienie targu zbożowego w zupełności złemu nie zaradza. Kraków zaś, który dawniej był głównym ogniskiem handlu zbożowego galicyjskiego, odgrywa dziś w nim rolę więcej, niż podrzędna, bo prawie żadną.

Otóż dojrzała teraz myśl założenia instytucji, która by niedogodnościom tym zaradzić mogła. We Lwowie ma być założonym Bank rolniczy, Towarzystwo spółkowe rolników, na całą Galicję, z główną siedzibą we Lwowie, a później z filią a dziś agenturą w Krakowie. Do komitetu, zajmującego się powołaniem do życia tej instytucji, należą między innymi pp. Augustynowicz, Abrahamowicz i prof. Biliński. Zaraz po zakończeniu posiedzeń ogólnego zgromadzenia członków wzajemnych ubezpieczeń odbyła się w Krakowie narada między wysłannikami komitetu lwowskiego a obywatelami zachodniej Galicji. Myśl zdrowa znalazła uznanie. Obywatele zachodniej Galicji postanowili, nim filia lub osobne towarzystwo powstanie w Krakowie, wspierać wszelkimi siłami instytucję lwowską jako na korzyść całego kraju urządzoną.

Towarzystwo znalazło też już w obu częściach Galicji dostateczną ilość podpisów. Komitet zapewnił przyszłemu Towarzystwu w banku dla krajów koronnych i w innych wiedeńskich 4 i pół procentowy kredyt, wszedł z zarządami kolei żelaznych w umowy o zniesienie cen przewozu dla przesyłek Towarzystwa, a z koleją Karola Ludwika umówił się nawet o urządzenie kosztownym ostatniej magazynów zbożowych. Rzecz tak dalece już jest przygotowana, że dnia 30 b. m. odbędzie się ogólne zgromadzenie celem ukonstytuowania się Banku rolniczego. Z okolicy Krakowa uda się na dzień ten znaczna liczba obywateli do Lwowa, celem przypilnowania interesów zachodniej Galicji. Towarzystwo to ma, jak to już na naradzie w Krakowie ułożonem zostało, zajmować się także ułatwieniem konwersji hipotek drogo oprocentowanych na niższe oprocentowane. Ku temu jest teraz właśnie pomyslna pora. Sprzyja tym zamiarom obfitość niezatrudnionych w pracy produkcyjnej pieniędzy szukających lokacyi, co wpływa na zmniejszenie stopy procentowej przy zawieraniu interesów hipotecznych. Bank austro-węgierski ogłasza ciągle swą gotowość do udzielania nowych pożyczek hipotecznych po 4 prot. i konwertowania starszych drożej oprocentowanych na nowe czteroprocentowe. Rząd postaral się o ułatwienie w tej mierze. Na wniosek jego Rada państwa uchwaliła uwolnienie konwersji hipotecznych od opłaty stępla i zmniejszenie kosztów sądowych, ale za wszelkie jeszcze czuść się dawała potrzeba pośredniczącej w tej mierze instytucji finansowej, szczególnie, aby zapobiedz skutecznemu oporowi dotychczasowych wierzycieli. Bank rolniczy ma i w tej mierze zaradzić dotychczasowemu niedostatkowi.

Procesja Bożego Ciała odbyła się tu bardzo wspaniale, przy tłumnym napływie ludności i wśród najpiękniejszej pogody.

Na uroczystości wianków, odbywającą się tu w dzień św. Jana, czynią się w tym roku dosyć znaczne przygotowania. Oprócz zaprowadzonych już od kilku lat ozdoby iluminowanych wianków, muzyki i sztucznych ogni, mają się w tym roku jeszcze wśród rzęsiściej iluminacyi pojawić wyścigi na łożdach.

Lwów, 19 czerwca.

(a) Zaproszeni przez posła dr. Ludwika Wolskiego wyborcy miasta Lwowa stawili się dziś w dość poważnej

liczbie w sali ratuszowej, aby wysłuchać sprawozdania tegoż posła. Przed nim atoli wstąpił na trybunę, bucznemi powitaniem oklaskami, drugi poseł naszego grodu, dr. Smolka, i w kilku słowach uniemił się, iż z obowiązku zdawania przed wyborcami sprawy z swęj działalności wywiązać się nie może, gdyż wdając się w krytykę czynności Rady państwa, mógłby się którejkolwiek stronie narazić, marszałka zaś zadaniem jest usmierzć niesnaski, zachować wszędzie jak najciszej spowiedliwość. Zdaniem mówcy zmniejszyło się za czasów jego marszałkostwa rozdrażnienie stronnictw. — Mówca jest przekonany, że wreszcie i mniejszość parlamentarna dojdzie do tego przekonania, iż większość nie myśli gwałcić konstytucji, ani żywiołu niemieckiego, ani też uронić cokolwiek ze zdobyczy wolności. — Zgromadzenie na wniosek dr. Zgórskiego uchwaliło rezolucyę, że wyborcy cenić i szanować umieją zasługi posła, stojącego na czele Izby.

Następnie zabrał głos poseł dr. Ludwik Wolski. — Cóż o nim powiedzieć? Chyba to, że p. Wolski nie wystąpił tu jako poseł, zdający przed wyborcami sprawę z swych czynności, ale jako prokurator przed sądem, oskarżający czynności tak poszczególnych stronnictw a pomiędzy nimi i Koła polskiego.

Rozterkiem w parlamencie, które wbrew oświadczeniu dr. Smolki nie przycichły, ale raczej się wzmogły, winno stronnictwo prawa i frakcyi ultramontańska, zwana tyrolską. Frakcja ta występowała ustawicznie z coraz innymi żądaniem, trudnemi do wykonania i rząd kompromituje. Ona winna wszystkim starcom. — Wniosek Liechtensteina (oddanie szkół duchowieństwu) unieważnienie wyborów górno-austriackich, a zatwierdzenie nowych, w najwyższym stopniu nieprawidłowych — wniosek Dipaulego, będący powtórną edycyą wniosku Liechtensteina, wniosek Lienbachera, oto etapy coraz większego rozgorzaenia, roznamietania i rozstroju, a w Austrii, złożonej z tak różnorodnych żywiołów, nie godzi się siac takich niezgod. Ale i Koło polskie przyczyniło się do tego przez poparcie uroszczeń i zapędów tego ultramontańskiego stronnictwa. Sojusz z stronnictwem prawa także nie wydał pożądaných owoców, bo posłowie wrócili do kraju z próżnymi rękoma, a nawet z moralnymi szkodami. Polacy zbłądzili, że się połączyli z tem stronnictwem, członkowie jego są ultramontanie, stronnicy najjaśniejszego absolutyzmu.

Po nudzących już krytykach, dowiedzieliśmy się nareszcie, że dr. Wolski żyty sobie powstania nowego stronnictwa w Izbie, składającego się z lewicy, z umiarkowanych członków prawicy i Polaków, czyli innemi słowy, chciałby znów mieć kierującym stronnictwo centralistyczne.

Z całego tego przemówienia znać, że dr. Wolski, przeniosłszy się z kraju do Wiednia, nie zna żyćcy kraju, wogóle stał się Wiedeńczykiem czystej wody. Zarówno z centralistami nie idzie mu o dobro kraju, ale raczej już o dobro centralistów, którychby chciał znowu widzieć u steru rządu. Dziękujemy za takie rady, — podziękowało też posłowi za to bardzo wielu rozsądnych Lwowian, którzy w końcu mowy z sal się wynieśli, tak że pozostała mała garstka Polaków i. żydów, którzy na wniosek profesora politechniki p. Maszkowskiego uchwalili wotum zaufania dla posła dr. Wolskiego.

Możemy p. Wolskiemu powinszować tego wotum — nie wyraża ono zaufania całej stolicy, co na pochwałę Lwowa podnieść ni należy.

Za to ogólną opinią tak stolicy jak kraju wyraża niezawodnie adres przesyłany dr. Franciszkowi Smolce z San Francisco w Ameryce. Adresu tamtejszego Towarzystwa polskiego główny ustęp brzmi:

„Działalność Twoja z pamiętnych lat 1848 i 1849 jako przewodniczącego tego samego ciała została po sobie chlubną pamięć Twego nieskazitelnego charakteru, umiarkowania i cywilnej odwagi, jedyną Ci serca nie tylko pomiędzy swoimi, ale i poważanie i cześć obcych. Po upływie lat przeszło trzydziestu to niezatarte zaufanie i szacunek powołuje Cię na nowo do tej samej godności, a my witamy wybór Twój jako pomyslną wróżbę dla dalszej przyszłości, przesyłając Ci najserdeczniejsze życzenia, abyś wytrwał na tem szacownym stanowisku

powiedzieli na nie drukowaną broszurą, na którą Duncker znowu odpowiedział broszurą.*)

Literacka ta polemika nie doprowadziła do celu, bo Duncker nikogo nie przekonał z tych, na których mogło Fryderykowi Wilhelmowi zależeć. Tego też zapewne sam się nie spodziewał, a Jezuitom nie było też tajno, że żadne prawo nie zdoła ich uratować, jeśli stosunki polityczne pozwolą na ich wypędzenie. Jakoś właśnie tego roku (1725) pogorszyła ich położenie sprawa toruńska. Fryderyk kazał teraz zapowiedzieć Jezuitom w Królewcu i Świętej Lipce, aby się mieli w pogotowiu do opuszczenia swych domów. Jako nowy prawny tytuł wynalazł i to, że pakta welausko-bydgoskie wcale ich nie bronią, bo tam jest mowa tylko o duchownych, podległych jurysdykcji Biskupa warmińskiego, a Jezuiti przecież podlegają prowincyałowi i generałowi, przeto nie liczą się do duchownych, których w kraju cierpieć musi. Wszelako rejenca Królewiecka ukoila znowu na czas pewien gniew Fryderyka, przedstawiając, że Jezuiti są już w Królewcu 70 lat i dłużej; tłómaczyli się zaś, że liczba ich się nie powiększyła od tego czasu, bo piąty Ojciec Jezuita, o którego Fryderykowi chodziło, jest już w klasztorze przeszło 25 lat. Przypomnieli przytem, że już kilkakrotnie mieli Jezuiti być wypędzeni, ale że do tego nigdy nie przyszło, i przedstawiali, że lepiej pewnie będzie łagodnością się kierować, choćby tylko przez wzgląd na dysydydentów w Polsce i Litwie. Fryderyk usłuchał dobrej rady, ale kazał zapowiedzieć Jezuitom w Świętej Lipce, tak samo jak wszystkim katolickim duchownym, że ich natychmiast wypędzą z kościoły od protestantom, jeśli się poważą cokolwiek mówić z ambony lub w katechizacyach przeciw religii protestanckiej lub kalwińskiej.**)

*) Erlass an die preuss. Regierung, Berlin 1724 Nov. 25. Publ. nr. 827. Expositio juris S. R. M. in Prussia circa templum ad Lindam (!) Marianau 1725. — Jezuiti odpowiedzieli: Informatio historico-juridica de fundo ac templo b. Virginis Mariae ad sacram tiliam. Odpowiedź Dunckera: Specimen editionis scripti, quod sub titulo: Informatio etc. preedit 1725.

Cnfr. Erläutertes Preussen, 5, 47, sq. 855. **) Erlass d. d. Berlin 1725, Januar 27. Erlass d. d. Berlin 1725, Februar 10. Bericht d. d. Königsb. 1725. Febr. 20. Publ. n. 829, 831, 832, 834.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Rozszerzenie protestantyzmu w ziemiach polskich pod rządem pruskim

w XVII i XVIII wieku
napisał
ks. Hc. Chotkowski.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 140.)

Rejenca doradziła tedy, żeby z Biskupem warmińskim (Michałem Radziejowskim) ułożyć sprawę wypędzenia Jezuitów, bo zasłyszeli coś o nim, że Jezuitom nie był przychylny. Elektor zgodził się na ten pomysł, ale ostrzegł z góry, żeby całą sprawę tak urządzić, aby nie wyglądało na to, że się zezwolenia Biskupa poszukuje, bo do tego nie chciał się żadną miarą przyznawać, jakoby w czemkolwiek władzę jego biskupa uznawał.

Jaki obrót wzięły układy z Biskupem, nie umiemy powiedzieć, ale w kilkanaście dni potem już donosi rejenca elektorowi, że dzieła wypędzenia Jezuitów („das Werk der Jesuiten Abschaffung“) nie można chwilowo dalej prowadzić, bo się w Polsce sejm zbliża.*) Zwolywał właśnie Jan III sejm do Warszawy, nazwany grodzieńskim (16 lut. 1685), a chociaż jedynym jego celem było poparcie wojny tureckiej, to przecież samo zwołanie sejmu w Polsce przerażało nieczyste sumienia. Elektor odpisał natychmiast po odebraniu tego ostrzeżenia, że wprawdzie ma prawo Jezuitów wypędzić, ale uznaje słuszność uwagi, że w czasie sejmu wypędzać ich nie można, bo mogłyby z pewnością niemile wyniknąć rzeczy („Verdrüsslichkeiten“). Nie szkodziłoby jednak pod ręką („unter der Hand“) z Biskupem warmińskim rzeczy układać („incaminieren“) i spróbować, czyby sam Jezuitów nie odwołał, a nie zgodził się na przyjęcie Kapucynów w ich miejsce. Przedewszystkiem jednak należały pilne dać baczenie na to, żeby Jezuiti się nie mnożyli („dass sie sich nicht vermehren“), nie kupowali nieruchomości, a mianowicie, żeby luterańskich dzieci w naukę nie przy-

*) Erlass an die pr. Reg. Potsdam 1684. Decem. 26. Bericht der pr. Reg. Königsb. 1685. Januar 15/25. Erlass an die pr. Reg. Potsdam 1685. Januar 25. Publ. 249, 250, 251.

*) Erlass an die pr. Reg. Potsdam 1685. Octob. 26. Erlass d. d. Potsdam 1685. December 4. Publicationen Nr. 252, 253.

*) Morawski, Dzieje Narodu Polskiego IV 155. Jezuitki, Traktaty polskie 62.

**) Erlass an die pr. Reg. Schönhausen 1701. Juni 16. Bericht der pr. Reg. Königsb. 1704. März 27. Erlass an die pr. Reg. Potsdam 1704. April 15. Erlass an die pr. Regierung. Cölln 1705. März 24. Public. Nr. 584, 535, 537, 538.

**) Cnfr. Förster, Friedrich Wilhelm I, 3, 249. List Fryderyka Wilhelma I. do Seckendorfa d. d. 1727, Mai 18. Instruction von 1722. Cnfr. Lehmann Preussen u. d. kath. Kirche, p. 408.

ku sławie imienia polskiego, ku dobru kraju własnego i pożytkowi ludów składających austriacką monarchię.

Nowe polityczne pismo codzienne zaczęło wychodzić we Lwowie — ale w języku niemieckim. Nazywa się Oestliche Post, jako wydawca podpisuje się dr. Henryk Gottlieb, a jako redaktor p. Lubicz Ilasiewicz.

Dziś odbyły się także tutaj pierwsze w tym roku wyścigi konne. W pierwszym biegu, „nagrada dam“, stanęła pierwsza u mety Bajaderka p. Mysłowskiego. W drugim (nagrada Towarzystwa w kwocie 700 zlr.) Giles the Third, czteroletni ogier p. Kaliksta Ochockiego, — w trzecim (nagrada cesarska w kwocie 1000 zlot. reńsk.) Wallenrod hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, — w czwartym biegu Hunter Staher (nagrada honorowa hr. Wilhelma Siemińskiego) Alban bar. Heydla; w Steepl Chase, Prima Donna, klacz poruczniaka Fr. Bricknera. W końcu odbyły się wyścigi włościan w liczbie 25 koni nieosiadanych. Nagrodę pierwszą (30 zlr.) wziął gospodarz Bartłomiej Szczepański z Bilohorszczy, drugą nagrodę (10 zlr.) Szczepan Szpada z Bilohorszczy, a trzecią (5 zlr.) Jędrzej Gruszka z Bogdanówki.

NIEMCY.

* Berlin, 21 czerwca. Minister Gossler. Postępowa Vossische Ztg. podaje następujące szczegóły z życia nowego ministra kultu: P. Gossler, który urodził się w Naumburgu, jest synem prezesa apelacyjnego sądu w Królewc. Zmarły minister kultu Mübler był jego dziadem. Po ukończeniu gimnazjum w Wystruciu, gdzie jako pomocnik prokuratora surowo prowadził śledztwo przeciw tym Polakom, co biorąc w 1863 r. udział w powstaniu przeciw Moskwie, przed ścigającym ich nieprzyjacielem szukali schronienia w Prusach. W 1864 r. był p. Gossler radcą ziemianin w Dąrkowicach. Na tym stanowisku umiał on sobie zjednać zaufanie ludności całego powiatu, gdyż przy uprzejmym postępowaniu rozwijał wielką czynność, zwłaszcza, kiedy w 1867/68 z powodu nieurodzaju powiat, którego był landratem, dotknięty został głodem. Po zaprowadzeniu ordynacji powiatowej powołany został p. Gossler głównie za wpływem p. Puttkamera, będącego wówczas prezesem rejencji gumbińskiej, jako współpracownik do ministerstwa spraw wewnętrznych. Względem też Puttkamera zawdzięcza Gossler, iż został mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie kultu, aby po tym szczeblu wstąpić na fotel ministeryalny. Jeden z dawniejszych kolegów miał p. Gosslera tak scharakteryzować: „Posiada on wielkie zdolności, wykazuje jeszcze pilność, ale największą jest jego ambicja.“

Czy powołanie p. Gosslera do ministerstwa kultu znaczy, iż bliższym jest przywrócenie pokoju dla katolickiego Kościoła? Na to odpowiada Westf. Merkur jak następuje: „Ze smutkiem — pisze organ katolików westfalskich — musimy na to pytanie przecząco dać odpowiedź. System, którego się rząd trzymał za ery Falka, zasadniczo nie zmienił się w niczym: system ten trwa i nadal w całej swej rozciągłości. Przypomnijmy sobie owe słowa, wypowiedziane z taką otwartością przez kanclerza: „Ta sama nić, tylko inny numer.“ Sposób prowadzenia walki za rządów Puttkamera był w rzeczy samej inny: hasłem jego nie było: „walka otwarta“, lecz osiągnięcie tego samego celu na drodze kołysającej do snu uprzejmości. Ze do osiągnięcia tego celu najodpowiedniejszą osobistością był p. Puttkamer, to nie tylko sam kanclerz to widział; i my nieraz kładliśmy na to przycisk, że uważamy sposób prowadzenia walki i samego ministra za znacznie niebezpieczniejszych, niżeli Falka, który szorstko i wrogo występował. Dla tego też oświadczyliśmy otwarcie, iż chętnie widzielibyśmy, gdyby p. Puttkamer przeszedł do ministerstwa spraw wewnętrznych.“

Do osoby nowego ministra kultu przywiązuje Westf. Merkur wielkie nadzieje; mamy — pisze ten dziennik — do niego zaufanie i jesteśmy przekonani, że w sprawach, o których będzie samodzielnie decydował, będzie unikał wszelkich pozorów, by go nie posądzono, że sympatyzuje z kulturkempem. Ale systemu nie może on zmienić: i o nim można tylko powiedzieć: „inny numer, lecz ta sama nić.“ Czy jednak — zapytuje Westf. Merkur — mianowanie tak wybitnego konserwatywy, jakim jest p. Gossler, ministrem kultu, nie dowodzi, że kulturkampf zbliża się ku końcowi? Gdyby — odpowiada na to dziennik monasterski — powierzenie tej teki p. Gosslerowi nastąpiło z inicjatywy ks. Bismarcka, w takim razie można by uczynić to przypuszczenie; tymczasem kanclerz chciał powołać p. Wolfa na to stanowisko. Ze jednak p. Gossler został ministrem oświecenia, to jest dziełem cesarza, który tylko pod tym warunkiem zgodził się na objęcie ministerstwa spraw wewnętrznych przez p. Puttkamera (czego się ks. Bismarck domagał), jeśli p. Gossler otrzyma spadek po p. Puttkamerze. A więc — dodaje Westf. Merkur — nominacja dotychczasowego marszałka parlamentu ministrem kultu nie jest wcale dowodem, że nastąpił zwrot w zaprzyntowaniach ks. Bismarcka. Zadowoleni jesteśmy w rzeczy samej, iż mianowano p. Gosslera ministrem kultu, ale radość nasza, że się tak wyrażamy, jest raczej negatywna, tj. cieszymy się, że nie objął tej teki człowiek zarazyjony ideami Falka. Dopiero wówczas — tak konkluduje — bez słuszności organ ten — będziemy mieli słuszny powód okazać swe zadowolenie, kiedy kanclerz zerwie z dotychczasowym systemem; ale nie ma obecnie najmniejszych oznak, iż ten krok wkrótce uczyni.“

P. Gossler w skutek objęcia teki ministeryalnej złożył mandat poselski. Sprawami parlamentu kierować będzie wicemarszałek, bar. Franckenstein, członek centrum.

— Traktat handlowy między Niemcami a Włochami przedłużony został do 31 grudnia 1881 r. Wiadomo, że traktat ten wypowiedział Włoch Niemcom jeszcze w r. 1875, — że zaś oba te państwa nie mogły znaleźć wspólnej podstawy, na którejby się mogły porozumieć, dla tego obie strony zgodziły się na przedłużenie dawniejszego traktatu.

ROSYA.

* W Peterhofie zrewidowano starannie ogród zamkowy i statek strażniczy. U oficerów i żołnierzy znaleziono proklamacje rewolucyjne. — Człowiek utopiony, którego znaleziono pod mostem Czernyszewa, był agentem policyjnym czynnym przy aresztowaniu konspiracyjnych na Zabalkańskim Prospekie. Pomiędzy agentami policyjnymi panuje wielkie wzburzenie, ponieważ i drugi agent policyjny znikł od kilku dni.

— Prawit. Wiest ogłasza, iż doniesienia gazet o mających nastąpić zmianach w urzędach wyższych, pomiędzy innymi o dymisji generała Czwerina, towarzysza ministra spraw wewnętrznych, nie mają podstawy.

— Intransigent zapewnia, że wiadomość Daily News o aresztowaniu Hartmanna i wydaniu go Rosji, jest fałszywą, gdyż Hartmann nie opuścił Londynu. Tymczasem Presse otrzymała z Petersburga telegram, że Hartmann został aresztowany na granicy rosyjskiej, którą chciał przejść z puszką do zbierania roślin jako botanik. Miał on na oczach niebieskie okulary.

— Odessaer Ztg. donosi, że prof. Cytowicz, b. redaktor półrocznego pisma Bereg wstąpił w Grenoble do zakonu OO. Jezuitów.

— Miejską policją w Petersburgu zwiększono o 50 posterunków pieszych i 50 konnych.

— Znany żydożerca, były ksiądz katolicki, apostata na prawosławie, Lutostański, oddany został pod sąd, za okrzyki: „bił żydów!“ głoszone publicznie w petersburskim Passażu.

FRANCYA.

* Paryż, 21 czerwca. Rozruchy w Marsylii. Podajemy dzisiaj o sprawie tej, budzącej ogólny interes szczegóły, jakie zawiera francuski dziennik Temps. Sprawozdanie tego pisma brzmi: W chwili kiedy pierwsza kolumna przechodziła koło domu nr. 2 na Quai du Port usłyszano głośne gwizdanie. Tłum zebrany sądził, że gwizd ten pochodził z klubu włoskiego, który się w tym domu znajduje na pierwszym piętrze, a na balkonie którego kilku członków klubu się znajdowało. Odpowiedzią na ten gwizd były okrzyki: Vive l'armée! vive la France! vive la republique! Podczas gdy wojsko dalej defilowało coraz większe tłumy zaczęły się w tym miejscu gromadzić. Członkowie klubu opuścili balkon. W tej samej chwili wzrosło między tłumem wzburzenie — zebrano się ludu około 5000. Na wielu punktach zbiegowiska powstały głośne spory; trzy indywidual, które miano za Włochów pochwycono i wleczono do portu; uratowanie życia zawdzięczają jedynie energicznej interwencji policyj. Tłum wzmagal się coraz więcej, a wzburzenie między ludem wzrastało coraz bardziej, mimo, że na balkonie klubu nie było nikogo. Tłum żądał głośno, aby zdjęty sztyl z napisem: Club nazionale italiano. Uwiadomiony o tym prefekt Poubelle przybył na miejsce zajęć. Było wówczas trzy kwadrans na siódmą. Prefekt starał się tłum uspokoić. Odpowiedzialność, mówiąc prefekt trzeba pozostawić członkom klubu, władza będzie się starała użyć wszelkich środków do skonstatowania faktu tego i za karę zamknięcia klubu. Wielu radców municypalnych nalegało na prefekta, aby kazał sztyl zerwać i w ten sposób ludowi dał satysfakcję. Prefekt opierał się jednakże temu stanowczo i radcom municypalnym przedstawiał, że zamknięcie klubu będzie zupełnie wystarczającym zadostym uczynieniem. Tłum tymczasem domagał się coraz energiczniej zerwania sztylu.

W tej samej chwili wdrapało się dwóch chłopów w wieku 15 do 16 lat na balkon i usiłowali sztyl zerwać. Władza, która to spostrzegła interweniowała w tej chwili. Komisarz policyjny Gallian przeszkodził zerwaniu sztylu, udał się jednakże do prezydenta klubu z prośbą, aby tenże sam kazał sztyl zerwać. Ten zaproszenie najformalniej przeziwło temu. „Muszę zwrócić pańską uwagę — rzekł komisarz do prezydenta klubu — że opór pana może pociągnąć za sobą bardzo smutne konsekwencje. Jest to dla mnie rzeczą obojętną, odpowiedzialność prezydent. Komisarz starał się wszelkimi sposobami nakłonić prezydenta do zdjęcia sztylu, lecz napróżno. Podczas gdy władze konferowały między sobą, co uczynić należy, weszło dwóch radców municypalnych, Gélu i Castan na balkon i zdjęli sztyl. Radcy ci tłumaczyli się przed prefektem ze swego kroku tym, że chcieli przeszkodzić rozlewowi krwi. Około godziny ósmej tłum dochodził do 10,000. — Późniejsze smutne zajścia znane są z telegramów.

Władze zarządziły naturalnie wszelkie środki ostrożności, by przeszkodzić dalszemu rozruchom. I tak ulice, gdzie miały miejsce zajścia i wiele innych punktów miasta obsadzono wojskiem, patrole przebiegają ciągle po mieście. Środki te zrobiły wrażenie na lud, który opuścił ulice. W biegu dnia wczorajszego czterech rannych umieszczono w szpitalu, liczba aresztowanych wynosi dotąd 200.

Z Marsylii donoszą, że wczoraj po południu udała się deputacja składająca się z 5 robotników zatrudnionych w garnbari do izby syndykalnej i oświadczyła, że przemocą wydalą robotników włoskich, jeśli dobrowlnie nie opuszczą warsztatów. I tu władze zarządziła możliwe środki ostrożności, aby nie doprowadzić do nowych wybuchów.

Policja odbyła w nocy rewizje w mieszkaniach tych Włochów, który na policyjną lali pałace się petroleum, przyczem aresztowano stu Włochów. Prefekt i burmistrz zarządzali dzisiaj od ministra spraw wewnętrznych posiłków wojskowych.

— Mustafa pasza. Dziś po południu przyjmował prezydent republiki misją tunetańską, na czele której stoi Mustafa pasza. W przemowie swój wyraził Mustafa pasza radość, że może powitać prezydenta republiki, którego ma zaszczyt znać od trzech lat. Tunis jest złączony z Francją ścisłymi węzłami przyjaźni, pod której protekcją się z zaufaniem oddaje. Mustafa podniósł dalej osobistą swą uległość dla Francji i przyrzekł, że wszelkimi siłami starać się będzie, aby przyjazne stosunki i nadal utrzymać. Prezydent Grévy oświadczył w swój odpowiedź, że ostatnie wypadki spowodowała konieczność, nie myśl o zaborze. Traktat, jaki łączy obydwa kraje teraz wydziej na korzyść Tunisu. Grévy prosił dalej Mustafę paszę, aby zapewnił bęta tunetańskiego o osobistych dla niego sympatiach. Skoro Tunis wypełni warunki traktatu, może liczyć z pewnością na opiekę ze strony Francji. Mustafa wręczył prezydentowi republiki własnoręczne pismo beya i order Ahid. — Mustafa zatrzyma się w Paryżu do dnia 14 lipca, t. j. do dnia uroczystości narodowej.

WŁOCHY.

* Dnia 18 bm. zeszedł Ojciec św. o godzinie 3 po południu w towarzystwie swego dworu przez wschody wewnętrzne do bazyliki watykańskiej, aby ją zwiedzić w celu uzyskania odpustu. Bazylika była w tym czasie zamkniętą dla publiczności.

Ojciec św. przyjęty przez kapitułę i kler watykański, oddawszy pokłon Najśw. Sakramentowi udał się do kaplicy św. Grzegorza, i modlił się przed obrazem Najśw. Panny, przed którym kapelani — śpiewacy wraz z kapitułą śpiewali litanię Loretańską.

Zstał potem Ojciec św. do konfesyj i przez pewien czas modlił się w krypcie świętych Apostołów, a tymczasem śpiewano słynną modlitwę Urbana VIII „Przed oczy Twoje Panie...“

Przed powrotem do pałacu watykańskiego ucałowali ręce i nogi Jego Świątobliwości członkowie kapituły i kler watykański — a następnie alumnii seminarium watykańskiego.

— Przedwczoraj pięć tysięcy robotników w ostentacyjnym sposobie wzięło udział w pogrzebie jednego z swych kolegów, który przy budowie domu przypadkiem postradał życie. Pogrzeb odbył się wprawdzie spokojnie, lecz robotnicy zamierzają zwołać ogólny wiec, na którym chcą dać wotum niezauważenia właścicielowi domu, przy którego budowie robotnik ów był zatrudniony. Właściciel bowiem miał dla oszczędzenia kosztów słabe tylko i niedostateczne wzniesie rusztowanie; niedbałość tę mają robotnicy zamiar w dosadnych wyrazach napiętnować i żądać ukarania owego właściciela. Wzburzenie pomiędzy robotnikami wzmagają się z każdą chwilą.

— W Neapolu dwa tysiące kobiet zatrudnionych dawniej w fabryce cygar, obległy dom prefekta, żądając zatrudnienia i chleba. Prefekt deputacyi wysłał do siebie przyrzekł, iż się przychyli do tego żądania. Tłum ten udał się następnie przed pałac Capidomonte, gdzie przebywa królowa, i wznosił na jej cześć okrzyk: Evviva la regina, poczem obległ fabrykę cygar. Policja widząc, iż się zanosi na coraz większe zamieszanie, rozprędziła w krótkim czasie zgromadzone tłumy.

ANGLIA.

* Londyn, 19 czerwca. Wczoraj odbył w Westminsterze trybunał, zwany Court of Crown Cases Reserved, posiedzenie, aby wydać ostateczną decyzję nad procesem Mosta. Przysięgli uznali dnia 25 maja Mosta winnym zbrodni zachęcenia do mordu na moce pytań lorda Coleridge. Ponieważ jednak lord Coleridge był w wątpliwości, czy można do tego przypadku zastosować ustawy prawa karnego, postanowił powyższy trybunał zapytać o radę. Ustawa mówi o indywidualnym zachęcaniu do mordu, Most tymczasem przemawiał w swym piśmie do ogółu czytelników. Zebrany wczorajszy sąd miał rozstrzygnąć tę subtelną kwestję. — Adwokat Mosta, Sullivan starał się zbić orzeczenie przysięgłych na drodze historycznej; obrona jego była jednakże słabą; ten sam członek parlamentu, który świetnie bronił sprawy Irlandczyków nie mówił wcale przekonywująco, co może służyć za najlepszy dowód, że jego „cause“ nie miała silnych podstaw. Attorney-general Sir H. James mówiąc przeciw wywodom Sullivan dowiódł, że zachęcanie do mordu zawarte w artykule Mosta, było wystosowane do poszczególnych indywidualów, z których się ogół czytelników składa; w tej samej myśli przemawiali Coleridge, Groves, Denmans, Williams i baron Huddleston. Coleridge przyznał na początku mowy, że wątpliwość jego była nieuzasadniona. — Wydanie ostatecznego wyroku odroczone do dnia 27 b. m. w centralnym trybunale przysięgłych. Spodziewają się, że Mosta spotka dość ostra kara.

— Parlament angielski zatwierdził dopiero 90 poprawek wniesionych do bilu ziemskiego w Irlandyi. Ogólna liczba poprawek wynosi przeszło 800, pozostaje więc jeszcze do zatwierżenia 720. Premier Gladstone miał oświadczyć kilku członkom parlamentu, że zależy mu bardzo na jak najprędzszym uchwaleniu bilu i dla tego nie zezwoli na żadne ferye parlamentarne przed jego zatwierzeniem, chociażby parlament miał obradować do października.

TELEGRAMY.

Londyn, 21 czerwca. Według wiadomości biura Reutersa z Bombay, oddział składający się ze zwolenników omiara Abdur Rahman, żądał kłóska pod Karrisahed wojskom dowodzonymi przez generała Ajuba Khana: Me... Hassan Khana i Svidara Abduli Ajana. Wojska emira poniosły nieznaczne straty i wzięły wielką liczbę nieprzyjaciela do niewoli. Z Kabulu wyruszył posiłki do Kandaharu; znaczny oddział wojska emira pod dowództwem Ghulama Haidara opuścił Kandahar i maszeruje do Girisk.

Carogród, 21 czerwca. Z Filipola donoszą, że w wielu miejscowościach odbyły się mityngi, zachęcające Bułgarów do utrzymania konstytucji.

Madryt, 21 czerwca. Rząd postanowił wysłać parowiec Vulcan na wody Oranu, aby chronić ewentualnie osiadłych w Oranie poddanych hiszpańskich.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 22 czerwca.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał dozorcę kataru Zietzowi w Poznaniu medal ratunkowy na wstędze.

* Procesyja z kościoła św. Wojciecha odbyła się wczoraj. Mimo że ogromny panował upał, był jednakże kościół, cmentarz i przyległy plac zapelniony wiernymi. Kazanie niemieckie powiedział ks. Hildebrandt, drugi prebendarz kościoła pofrancuskiego, polskie ks. Br. Janke, wikaryusz archidiecezjalny. Sanctissimum niósł ks. proboszcz Pędziński w asystencji 20 księży.

Dziś procesyja u św. Małgorzaty, jutro z Fary do Bożego Ciała i napowrót, a po południu u św. Rocha na Miasteczku.

Tutejsze dzienniki niemieckie, tak Tageblatt jak i Posener Ztg. radeby zdusić każdy objaw katolickiego życia Polaków. Pielgrzymka do Rzymu, procesyja publiczna z Najśw. Sakramentem przejmują ich zgrozą lub jest przedmiotem szyderstwa. Posener Tageblatt oblicza skrupulatnie ile świętopietrzy Ojciec św. od Słowian otrzymał i myli się fatalnie pisząc o sumie 160,000 marek. Sam ks. Biskup Strossmayer zawiódł do Rzymu 280 tysięcy marek, a jak wielkie będzie świętopietrzy z Wielkopolski, może Tageblatt obliczyć z tego jednego faktu, że pewien włościanin z Bydgoskiego ofiarował 1500 marek. Naturalnie Tageblatt wolałby, aby ta suma wpyłała do jakiego Krieger lub Landwehrvereinu. Posener Ztg. wyraźnie już wzywa rząd, aby „tymczasowo niestety!“ telerowane procesyja katolickie zniósł jak najprędziej. „Oj jak to dobrze, że nie dał Pan Bóg rogów każdemu, któryby chciał bożić.“

* W pielgrzymce do Rzymu wezmą dalej udział: 95) Ks. prob. Kloniecki z Owińsk. 96) Ks. Wł. Szymański

z Lubina. 97) Marcin Karalus z parafii Banińskiej. 98) Walenty Tabela z parafii Banińskiej. 99) Jan Wyttyk z Kościana. 100) Antoni Rolniński z Kościana. 101) Jan Koziorowski z Pogorzeli.

Ktożby (w razie potrzeby) przyjął na noc któregoś z pielgrzymów, którzy już w piątek do Poznania przybędą, niechaj się zechce zgłosić do biura naszej Redakcji.

* Na wykończenie budowy i urządzenia gmachów Towarzystwa Przyjaciół Nauk złożyli: 1) Hr. Anna Mielżyńska z Dreżna 100 marek. 2) Pan Józef Lipski z Lewkowa 100 m. 3) Pani Niemojewska z Śliwni 60 m. 4) Hr. Wiktor Czarnecki z Gogolewa 50 m. 5) Hr. Czarnecki Stan. z Pakosławia 50 m. 6) Hr. Kwilecki Fr. z Kobylnik 75 m. 7) Pan Przyłuski Ant. ze Starkowa 30 m. 8) Pan S. z M. 20 m. 9) Hr. Arsen Kwilecki 100 m. 10) Prezes Stanisław Koźmian 100 marek.

* Ślub. Dnia wczorajszego w kościele św. Marcina pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy panną Maryą Bronikowską z Poznania a panem Henrykiem Potworowskim z Silca.

* W przyszłą niedzielę od godziny 3 po południu odbędą się, jak to już doosiliśmy, na placu ćwiczeń tronu przy Bartoldowie wyścigi, urządzone przez p. E. D. Wulffa, dyrektora bawiącego u nas cyrku. Panowie chcący wziąć udział w tych wyścigach, zechcą się zgłosić najpóźniej do piątku 24 b. m. godziny 12 w południe. Zarazem odbędą się także wyścigi włościan, a dyrektora wzywa chcących wziąć udział, aby się zgłosili do soboty 25 b. m. w cyrku. Nagroda; srebrny zegarek. Dyrektora kolei konnej urządza przed wyścigami i po wyścigach bezpośrednią komunikacją na linii do ogrodu zoologicznego po cenach zwyczajnych.

* Minister sprawiedliwości przybędzie dziś do Poznania, a po rewizji tutejszych sądów wyższego ziemskiego, ziemskiego i okręgowego, uda się na prowincję w tym samym celu.

* Pozłacane złotówki puszczone w obieg; trudno je od prawdziwych 10-marekówek odróżnić mianowicie w końcu gdy są położone orłem do góry, dla tego zalecamy ostrożność.

* Nauczyciel gimnazjalny Wiesner przeniesiony zostaje od 1 października z gimnazjum krotoszyńskiego do gimnazjum bydgoskiego, a nauczyciel szkoły realnej w Wschowie Ernst i nauczyciel gimnazjalny Mahu z Międzyrzecza do gimnazjum w Krotoszynie.

* Wakująca po śmierci dr. Jaockela z Gniewkowa posada chirurga powiatowego inowrocławskiego, ma być jak najrychlej obsadzona. Pensya wynosi 600 marek. Podanie wnieść należy do rejencji w Bydgoszcz.

* Parobka Józefa Bruckiego z Mroczy, skazanego w dniu 30 marca r. b. na karę śmierci za zamordowanie kupca Bukowcera, ułaskawił Jęgomost król, zmieniając mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

* Lekarz praktyczny dr. Sikorski ze Zdun otrzymał komisarzynie posiadł chirurga powiatu odolanowskiego z siedzibą w Odolanowie.

* Na targ remontowy w Czarnkowie spędzono w zeszłą sobotę około 50 koni, z których zakupiono 14, płacąc w przecięciu 797 m. za sztukę. — W Inowrocławiu zaś spędzono 68 koni, z których zakupiono 18. Najwyższa cena wynosiła 850 marek, a najniższa 500 marek, w przecięciu więc 668 m. 80 fen.

* Komisarz obwodowy Janke z Czarnkowa otrzymał kilkutygodniowy urlop, podczas którego zastępować go będzie supernumeraryusz rejencyjny Müller z Bydgoszczy.

* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 23 czerwca, św. Agrypina p. Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Długość dnia 16 godzin 47 minut.

Wypadki historyczne. 1576 Stefan Batory formuje gwarly nadworną. — 1601 Pobicie Szwedów pod Kokenhausen. — 1767 Konfederacja Radomska. — 1818 Pogrzeb Kościuszki w Krakowie.

W dekanacie Nakielskim obchodziło w ostatnim czasie trzech kapłanów swój jubileusz 25 letniej pracy w winnicy pańskiej. Ks. Bankiet proboszcz z Glesna święcił już w maju ćwierćwieczną rocznicę pasterzowania swego w parafii, wszelako przy bardzo małym udziale duchowieństwa. Dwóch bowiem tylko kapłanów z dekanatu zjechało się na tę uroczystość, a z innych dekanatów żaden nie czuł się spowodowanym osobiście złożyć swego powinszowania. A jednak i ten kapłan ma swoje zasługi. Zdałoby się, że jego w szczęśliwszych czasach uderzające przywiązanie do Arcypasterza odbije się na nim w dniach dopuszczenia Pańskiego, jeżeli nie ciężką pokutą, to przynajmniej wielką niechęcią rządu, w jaką popadli wszyscy prawie jego współbracia, już to tracąc inspekcję szkółną, już to na inne będąc narażeni nieprzyjemności. Tymczasem ks. jubilat, dzięki swemu usposobieniu i zdolnościom dyplomatycznym otrzymuje w nagrodę swój lojalności względem rządu pruskiego order orła czerwonego IV. klasy. A że ten zaszczyt spotkał go w epoce kulturkampu, który nie przepuścił ani starym instytucjom, ani dostojnym dygnitarzom, więc ta dekoracja nabiera nienależnego znaczenia i rozciekawia niejednego; co zaznaczyć też więcej wypada, że ten fakt tak wielkiej doniosłości korespondent do Gońca w Nr. 116 i 121, opisujący sympatycznie jubileusz i zasługi ks. Bankieta, pominął. Pominął też korespondent do Gońca i tę okoliczność, że ks. Bankiet jako mąż udekorowany i inspektor szkółny, często zapraszany był na uroczyste narodowe festyny i zaszczytnie zaw sze na takich był przyjmowany. Ze pp. nauczyciele w korespondencji do Gońca, rozumiejąc i oceniając praktycznie to znaczenie, jakie sobie jubilat w szkółkach rządowych umiał wyrobić, wielką miłośnią i przywiązaniem go otaczają, jest prawdziwie godnym wspomnienia; bo mogą służyć za wzór tym ze swoich kolegów, którzy dawniej w czasach pokojowych aż nazbyt grzecznym zachowaniem się, a dziś rażąco nieprzyjaźnią względem pasterzy swoich uciśnionych się odznaczają.

Rozpisałem się z okazji jubileuszu ks. Bankieta cokolwiek szerzej, bo pierwsze Wasze wspomnienie za „suchem“ przedstawieniem nazwał korespondent do Gońca.

Z Krobkiego. (Wspomnienia pośmiertne). W dniu 15 b. m. złożyłemu zwłoki ś. p. Ferdynanda Holzera na parafialnym cmentarzu w Starym Gostyniu do grobu. Zmarły dźwierzyl urząd kasyera przez 7 lat w dobrach p. Bronisława Potworowskiego w Kosowie. W przeciągu swego urzędowania wyznawał nieboszczyk obowiązki nader sumiennie i gorliwie ku wielkiemu zadowoleniu swego chlebowdawcy. Najlepszym tego dowodem była bez najmniejszej przerwy trwająca zgodna harmonia pomiędzy przełożonym a podwładnym. To też w miarę wzrostu choroby ś. p. Ferdynanda ostaniedni og p. Potworowski, niemniej czcigodna jego małżonka wielką pieczołowitością, odwiedzając chorego na śmiertelnym łożu, starając się o wszelkie jego wygody, doktora i aptekę. Gdy wreszcie wszelkie usiłowania były daremne, a złożony chorobą oczy zamknął, smutek ogarnął pielęgniących. Szczęre zajęcia się pogrzebem, uproszczeniem 6 księży

okolicznych, tudzież obywatelstwa sąsiedniego, staropolskie przyjęcie udział biorących w pogrzebie w domu pp. Potworowskich, otóż oznaki prawego dziedzica, Polaka, wywdzięczającego się swemu wiernemu słudze. Zmarłemu Requiem-scat in pace, a troszcząc się o niego zacyta i po śmierci niech posłuży słów tych kilka za dowód uznania i wdzięczności.

Przeglądu Kościelnego wyszedł numer 52 i zawiera: Kongregacyę dekanalną (c. d.) — Obowiązki katolików w obec szkoły nowoczesnej (dok.) — **Kronika dycecyjna i zagraniczna.** Poznań: ks. M. Rudnicki. — **Dycezye polskie:** ks. Marquardt. — Wstrzemięźliwość. — Nekrolog ks. Snańskiego. — Kościoły w Warszawie. — **Rzym:** Konstytucje i wiadomości potoczne. — **Austria:** Listy pasterskie Biskupów czeskich. — **Francoya:** Wspomnienie poświęcone o. p. ks. Segur. — **Masoneria i radykalizm.** — **Skandynawia:** Misyja w Szwecji. — **Afryka:** O. Law. — **Kwestye teol.:** Fulminacyja dyspensy od przeszkody małżeńskiej. — **Spowiedź i wiedzianie kościołów jako warunki jubileuszowe.** — **Dekreta św. Kongregacyi:** Dekret św. Kongr. Biskupów i Zakonników, odnoszący się do § 37go nowej Instrukcyi dla sądów duchownych. — **Pismienictwo kościelne:** Kazania O. Fabra. — **Rozmaitości:** Dzieci Maryi. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 22 czerwca.

HOTEL POD CZAŁNYM ORŁEM. Książ Sikorski z Pempowa, Piekucki z Obrowa, Jabłkowski z Królestwa P., Buchowski z Jagińców, Zieliński z Rogalinka, Bielski z Stęszewa, Niecierzyński z Torunia, Wągrówiecki z rodziną z Sobiesierna, Wągrówiecki z Chądowa, Fahle z Poznania, Pieczyński i Klerkowski z Środy.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani hr. Żółtowska z Ujazdu, Rudomina z rodziną z Litwy, ks. Krzyżanowski z Kamieńca, Grünfeld z Wrocławia, Knorr z Lusowa, Modliński z Królestwa Polskiego, Łubiński z Starego, Scherbening z Magdeburga.

LOTERYA.

Berlin, 21 czerwca 1881.

Przy rozpoczęciu dzisiejszego ciągnięcia trzeciej klasy 164 król-pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:
3 wygrane po 3000 m. na nr. 24 328, 86 974 i 70 895
1 wygrana 1800 marek na nr. 33 198.
2 wygrane po 900 m. na nr. 32 027 i 80 521.
11 wygranych po 300 marek na numerach 10 284, 15 509, 18 751, 25 111, 25 690, 36 152, 51 589, 52 825, 75 006, 82 817 i 94 744.

GOSPODARTSWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 22 czerwca 1881.

Okowita (z beczka) pr. 100 l. = 10,000%. Tralles. Wypowiedziano 20,000 litrów, cena wypowiedziana 56,— marek, czerwice 56,—, lipiec 56,—, sierpień 56,20, wrzesień 55,60, październik 54,—.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 22 czerwca 1881.

	100 kilogr.	TOWAR		
		piękny	średni	pośled.
Pszensica	23	21	20	20
Zyto	21	20	20	20
Jęczmień	16	15	14	14
Owies	17	16	15	15
Groch wrzący				
Groch na parze				
Kartofle				
Łubin żółty				
Łubin niebieski				
Rzepak zimowy				
Rzepak zimowy				
Wyka				

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 22 czerwca 4% listy zastawne poznańskie 100,70. 4% listy rentowe poz. 100,90. 5% powiatowe obligacye 105,—. 4 1/2% powiatowe obligacye —, 3 1/2% śląskie listy zastawne —, 4% śląskie listy rentowe 101,20. Kwiłocki, Potocki i Sp (Bank różnicowy) 73,50. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 53,—. Poznański bank prowincjonalny 121,50. 4% pożyczka państwa 102,—. 4 1/2% pruska pożyczka ukończona 105,—. 3 1/2% oblig. długa państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 32,—. Marchijsk.-pozn. k. z. 5% akc. zakł. 105,—. Starogardzko-pozn. k. z. 103,50. Austr. noty bankowe 174,50. Polskie likw. listy 56,40. Rosyjskie bankowe noty 207,25 marek.

Bydgoszcz 21 czerwca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogr. Pszensica niez., jasno-ciemna 200—210 pl. ciemniejsza i szklista 210—222 poślednia 175—195 plac. Zyto potw., piękne krajowe 203—206 plac., polskie 198—200 plc. Jęczmień nom., piękny do browarów 155—160 plac., wielki 150—155 plc., drobny 140—150 plc. Owies 160—165 plc. Groch wrzący 185—200, na paszę 170—185. Okowita za 100 litr. a 100%, 58—59 pl.

Wrocław 21 czerwca 1881.

Zyto (za 2000 funt.) stale, wypow. — cent. Cena wypowiedziano —, plac, czerwice 217 żąd., — plae, czerwice-lipiec 210,— plc., — żąd., na lipiec sierpień 190,— plc., sierpień-wrzesień —, — żąd., wrzesień-październik 173,50 żąd., październik-listopad 174,50—175 plae. Pszensica, Wyp. — cent., na czerwice 222 żąd., na czerwice-lipiec 222 żąd., — cent., na czerwice 146 żąd., czerwice-lipiec 146 żąd., lipiec-sierpień 140,— żąd., wrzesień-październik 135 żąd. Rzepak. Wyp. — cent., sierpień-wrzesień 250 żąd. Olej rzepakowy, wyp. — cent., w miejscu 53,— żąd., — plac, na czerwice 52,50 żąd., — plc., na czerwice-lipiec 52,50 żąd., — plc., lipiec-sierpień 52,— żąd., 51,50 plc., sierpień-wrzesień — żąd., wrzesień-październik 53,— żąd., — plac, październik-listopad 53,50 żąd., 53 plc., listopad-grudzień 53,75 żąd., 53,50 plc. Okowita stale, wypowiedziano — litrów, w miejscu —, — plc., czerwice 57,20 plae, 57,30 żąd., czerwice-lipiec 57,30 żąd., lipiec-sierpień 57,20—30 plae, sierpień-wrzesień 57,— żąd., — plac, na wrzesień-październik 55,50 żąd., październik-listopad 54,— plae.

Cena wypowiedziana na 22 czerwca: żyto 217,— marek, pszenica 222,— m. owies 146,— mrk., rzepak — mrk., olej rzepakowy 53,50, okowita 57,30 mrk.

Ceny targowe z dnia 21 czerwca 1881.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towr.	
miejskiej deputacyi targowej.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
Pszensica biała	23 60	23 20	22 40	21 80	20 60	19 80
Żyto	22 60	22 40	21 90	21 50	20 30	19 20
Jęczmień	22 20	21 90	21 40	20 90	20 60	20 20
Owies	16 50	16	15 30	14 70	14	13 20
Groch	16	15	15 10	14 60	14 20	13 80

Konieczna do siemu więcej kup., czerwona potw. za 50 kilogram 33—36—40—46 marek; biała słabo, za 50 kilogr. 35—45—53—60 mrk. wyborowe gatunki wyżej. Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 7,20—7,30 m. obce 6,90—7,10 m. Makuchy siem niez. za 50 kil. 9,2—9,40 m. Łubin niez., za .00 kil. 11,30—11,80—12 50 m. nieb. 11,10—11,60 12,30 mrk. Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25—27.

Berlin, 21 czerwca (sprawozdanie urzędowe). Pasażer za 1000 kilogr. w miejscu żądano 200—238 według jakości; na miesiąc bieżący plac. 214,5—214,0; na czerwice-lipiec plac. 214,5—214,0; na lipiec-sierpień plac. 215,0—214; na wrzesień-paźd. plac. 215—215,5—215; na październik-listopad plac. 215—214,5; na listopad-grudzień plac. 215—214,5, żąd. — Wypowiedz. 2000 cent. Cena wypowiedz. —, — marek. Cena przeciwozwa —, — mrk.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 203—222 według jakości; na miesiąc bieżący plac. 209,25—208,30; na czerwice-lipiec plac. 201,75—201,0; na lipiec-sierpień plac. 201,75—188,75; na wrzesień-październik plac. 179,25—178,75; na październik-listopad plac. 176,5—176,3; na listopad-grudzień plac. 174—173,75. Wypowiedziano —, — cent. Cena wypow. 3000 marek. Cena przeciwozwa 208,5 mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145—200 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 155—183 według jakości, na miesiąc bieżący plac. 157,5, żąd. —; na czerwice-lipiec plac. 153,0, żąd. —; na lipiec-sierpień nom 151,0; na wrzesień-paźd. plac. 148,00. Wypow. 4000 Cena wypowiedz. 157,5. Cena przeciwozwa —, — mrk.

Kukurudza w miejscu żąd. 128—134 według jakości, Wypow. 8000 cent. Cena wypowiedz. 127,0 m.

Groch za 1000 kilogr. wrzącego grochu 187—220 grochu na paszę żąd. 170—186 według jakości.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki plac. —, — mrk. w miejscu z beczką plac. —, — m.; na miesiąc bieżący plac. 53,6; czerwice-lipiec plac. 53,6; na lipiec-sierpień plac. 53,8; na wrzesień-październik plac. 54,8; na październik-listopad plac. 55,1; na listopad-grudzień plac. 55,4. Wypowiedziano —, —. Cena wypowiedz. —, — mrk. Cena przeciwozwa —, —.

Okowita za 100 litr. a 100 pob. 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki plac. 58,4—58,1, w miejscu z beczką plac. —, — m., na miesiąc bieżący i na czerwice-lipiec plac. 58,2—58,0, żąd. —; na lipiec-sierpień plac. 58,3 do 58; na sierpień-wrzesień plac. 58,8—58,5, żąd. —; na wrze-

sied-październik plac. 57,2—56,9, żąd. —; na październik-listopad plac. —, —; na listopad-grudzień plac. —, —. Wypowiedziano 10,000 litrów. Cena wypowiedziana 58,1 mrk. Cena przeciwozwa —, — mrk.

Szczecin, 21 czerwca. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszensica wyżej, za 1000 kilogr. w miejscu za żółta piękna 215—220 m., średnia 202—214 m., biała 216—221 m., wiotka 187—200, marek, na wiosnę plac. —, — marek, czerwice plac. 219,5, żąd. —, — mrk., na czerwice-lipiec plac. 218—219 mrk., na lipiec-sierpień plac. 217,5—219 mrk., na sierpień-wrzesień pl. —, —, na wrzesień-paźd. plac. 216—216,5 mrk., na październik-listopad plac. 213,5—216—214,5 mrk.

Zyto wyżej, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 201 do 209 mrk., piękne —, —, na wiosnę żądano —, — mrk., na czerwice plac. 207,5—206,5—207 mrk., na czerwice-lipiec plac. 200—201—200 mrk., na lipiec-sierpień plac. 188,— mrk., na wrzesień-październik plac. 177,5—178,5—178 mrk.

Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu 150—166 marek, rosyjski —, — m.

Jęczmień spok., za 1000 kil. w miejscu 145—154 m. średni —, — mrk., do paszy —, — mrk., węgierski —, — mrk., Chevalier —, — plc. m.

Olej rzepakowy niez., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 56,— marek, na czerwice żąd. 55,—, plac. —, — m., na czerwice-lipiec żąd. 54,5, plac. —, — mrk., na wrzesień-październik żąd. 55,—, plc. —, — m., na październik-listopad żąd. —, — m., na listopad-grudzień żąd. —, — mrk., na kwiecień-maj żąd. —, — mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 22 czerwca 1881.		Kursa końcowe, 21 czerwca	
Pszensica umac.		Kapitały.	
czerwice	213,75	Galic. akc. k.	139,80
wrzesień-paźd.	215,—	Pr. consol. 4%	102,40
Zyto stałej	209,—	Pozn. listy z.	100,75
czerwice	201,50	Pozn. listy rent	100,90
wrzesień-paźd.	178,50	Austr. banknoty	175,10
Olej rzepak. spok.	54,—	Austr. renta złota	82,30
czerwice	54,70	Austr. losy 1860	128,40
Okowita umac.	54,70	Włochy	92,75
w miejscu	58,40	Amerykańy	101,50
czerwice	58,20	Bumony	105,—
czerwice-lipiec	58,20	Ros. banknoty	207,25
sierpień-wrzes.	58,80	Ros.-ang. pożyczki	89,75
wrzesień-paździer.	57,—	Ros. losy prom. 186	141,10
Owies		Pol. lik. l. zast.	56,40
czerwice	157,—	Krotydy	623,—
Wypow.-żyta wsp.	150,—	Kolej państwowe	639,50
Wypow.-okow. kw.	1000,0	Lombardy, 225,— i	222,50
		Uspoboh stałe.	
Szczecin, dnia 22 czerwca 1881. (Kursy koef.)			
Pszensica niez.	219,50	Olej rzepak. słabo	54,75
czerwice	218,50	lipiec-sierpień	54,75
na jesień	214,50	Okowita słabo	58,10
Zyto słabo	207,—	w miejscu	58,—
czerwice	187,—	czerwice-lipiec	58,—
lipiec-sierpień	177,—	lipiec-sierp.	56,70
na jesień		na jesień	
Rzepak	263,—	Petroleum	8,85
na jesień		na jesień	

Pisma ś. p. X. prał. Koźmiana
w trzech tomach w Sec.
wyjdą niebawem.
Cena prenumeracyjna za talosć przeszło 60 ark. druku
tylko 10 Marek.
O łaskawe zamówienia na powyższe dzieła uprasza
Jarosław Leitgeber.

Walne Zebranie
połączonych kółek roln. włociańskich
powiatu śremskiego
odbędzie się przy współdziałaniu Patrona W. Pana M. Jackowskiego w Śreńcu dnia 25 czerwca r. b. o 4tej godzinie z południa na sali p. Sałacińskiego, na które wszystkich gorliwych i życzliwych współpracowników najuprzejmiej zaprasza (1082)

Zarząd.
Plac ćwiczeń wojskowych trenu, Poznań.
Wielkie artystyczne
Wyciągi o nagrodę
w niedzielę 26 czerwca
po południu o godzinie 3
dane przez towarzystwo
Troupe du Cirque Royal de Bruxelles
pod dyrekcją Edwarda Wulffa.
Ceny miejsc:
num. trybuna 2 m., trybuna 1,50 m., I miejsce 1 m., II miejsce 50 f., jeźdźcy 4 m.
Wozom wolno na placu wyciągowym stawać, siedzący w nich muszą posiadać bilety na trybunę.
Biletów poprzednio nabyć można przy kasie cyrkowej i u pana Gehlena, przy ulicy Berlińskiej nr. 3.
Otwarcie kasy przy torze wyciągowym o godz. 1, koncert rozpocznie się o godzinie 2.
Dla panów jeźdźców i właścicieli koni, którzy na własnych koniach udział brać zechcą, przyjmując zgłoszenia cyrk aż do piątku 24 czerwca południa. Wstawki 20 m. Cała wstawka.
Kolej konna urządzi bezpośrednią komunikacyę przed wyciągami i po nich do ogrodu zoologicznego. — **Wrazie niesprzyjającej pogody odbędzie się po połud. o godz. 4 przedstawienie w cyrku.** Blizsze szczegóły przez anonsy i plakaty. (1177)
Edward Wulff, dyrektor.

Magazyn A. Przystanowski
Wilhelmowska ulica nr. 21
poleca w wielkim wyborze **kostiumy eleganckie** w cenie od 20 mrk., **ubioru ranne** od 10 mrk. mianowicie zwraca uwagę na **kostiumy czarne i gotową żałobę.** (1009)

Spodki do owoców tuzin za 50 f.
Cukry deserowe w wielkim wyborze w pudełkach eleganckich po 1 i 1/2 funt.
Karmelki od 80 fen.
Czekoladę do gotowania w kragach własnej fabryki po 1,50 za funt.
Czekoladę w tabliczkach do jedzenia od 1,00 do 4,00 za funt.
Konfitury w słojkach od 0,75 fen. poleca cukiernia (666)

E. Adamskiego
Wrocławska ul. nr. 14.
Spodki do owoców tuzin za 50 f.

Angielski porter
od pp. Barclay, Perkins & Comp. jako też

Pale i Burton Ale
od pp. Bass & Comp. Ratclif & Gerton w Londynie wywaru marcowego 1881 odebrał i poleca (1145)

B. GLABISZ,
Sw. Marcin nr. 14.

Meble ogrodowe żelazne
w rozmaitych deseniach.
Szafy do lodu
najnowszej konstrukcyi poleca
T. Krzyżanowski,
Szewska ulica Nr. 17. (986)

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczka 30,000, 60,000, 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuje natychmiast stosownych dóbr rycerskich i majątków, i prosi panów właścicieli mających chęć sprzedaż, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.
IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Magazyn A. Przystanowski
Wilhelmowska ulica nr. 21
poleca w wielkim wyborze **kostiumy eleganckie** w cenie od 20 mrk., **ubioru ranne** od 10 mrk. mianowicie zwraca uwagę na **kostiumy czarne i gotową żałobę.** (1009)

Spodki do owoców tuzin za 50 f.
Cukry deserowe w wielkim wyborze w pudełkach eleganckich po 1 i 1/2 funt.
Karmelki od 80 fen.
Czekoladę do gotowania w kragach własnej fabryki po 1,50 za funt.
Czekoladę w tabliczkach do jedzenia od 1,00 do 4,00 za funt.
Konfitury w słojkach od 0,75 fen. poleca cukiernia (666)

E. Adamskiego
Wrocławska ul. nr. 14.
Spodki do owoców tuzin za 50 f.

Angielski porter
od pp. Barclay, Perkins & Comp. jako też

Pale i Burton Ale
od pp. Bass & Comp. Ratclif & Gerton w Londynie wywaru marcowego 1881 odebrał i poleca (1145)

B. GLABISZ,
Sw. Marcin nr. 14.

Meble ogrodowe żelazne
w rozmaitych deseniach.
Szafy do lodu
najnowszej konstrukcyi poleca
T. Krzyżanowski,
Szewska ulica Nr. 17. (986)

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczka 30,000, 60,000, 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuje natychmiast stosownych dóbr rycerskich i majątków, i prosi panów właścicieli mających chęć sprzedaż, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.
IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Przełajdając ilustrowaną książkę: „Dra Airy metoda leczenia” nabiorę nawet ciężko chorzy przewlekle i oni, jeśli tylko wstąpią w użyżają środków, leczyc mogą jeżesz na wyzdrowienie. Powinien proto każdy chory, wównic nawet gdy go już wszystko inne używane aż dotąd kuracye zawiodły, nieść się z ufnością do tej doświadczonej metody leczenia i bez zwłoki zapoznać się w powyższe dzieło. „Wyciąg” z niego otrzyma na żądanie każdy bezpłatnie i franco.

W popularnym dziełku: „Gościec” znajdują ciekawie i rosmatym wskazano tam zbawienne i niezawodnie przeciw tym, niekiedy bardzo bolesnym cierpieniom, środki, które w bardzo ciężkich nawet i zaszarżalych wypadkach powracają gorąco upragnione zdrowie. Proszę rozysić się gratis i franco. Za nadaniem 1 m. 20 fen. na „Metodę” 60 fen. na „Gościec” przesyła takowe pocztą franco Richtera (Richters Verlags-Anstalt in Leipzig).

Na składzie w księgarniach **J. J. Heinego**, plac Wilhelmowski nr. 2. i **S. Spiro** w Poznaniu. (88)

Do łaskawego uwzględnienia!
Talerze porcelanowe tuzin mk. 3,—
filizanki na całą porc. „ „ 4,50
„ „ „ „ „ 3,—
kieliszki do likw. wina „ „ 1,—
i szklanki do wody „ „ 0,60
karafki od wody szkl. od „ „ 0,60
misażki do octu, oliwy, pieprzu i soli „ „ 2,50
wazy z marmuru i szkła, lampy, klosze, kule i cylindry, szklanki do piwa z pokrywkami i bez nich, elegancko rzeźbione szklanki do herbaty, do wina, wody i likworów, serwis do kawy i herbaty elegancko przyozdobione, jako też wszelkie artykuły w zakres ten wchodzące poleca p. uderzająco tanich ale stałych cenach (1107)

Handel porcelany i szkła hurtowny i detaliczny
I. COHN
85. Stary Rynek 85.

Flondry!
Zaraz po połowie jak najlepiej uwędzone, przesyła w pudełkach zawierających od 22 do 28 sztuk po 3 marki franko za pobraniem zaliczki pocztowej. (1085)
P. Brotzen
Croeslin (w obw. rej. Stralsundzkim).

Dom. Pawłowo p. Kiszkowem
potrzebuje od 1go lipca r. b. **bezzennego** (1175)
gorzelnika.

Udzielamy lekcyi prywatnych we wszystkich przedmiotach naukowych. Zamiejscowe panienki przyjmujemy na stancyę. Wszelka pomoc naukowa bezpłatnie, konwers. francuska i niemiecka. Lekcyje muzyki w domu. Do pensyonatu naszego przyjmujemy także panny chcące tu w Poznaniu kształcić się dalej prywatnie w języku łub w innych przedmiotach naukowych. (918)
W. i M. Chmielewski
dawniej przełożone w ższej szkoły żeńskiej.
Poznań, ul. Gołębia nr. 36.

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego
Dr. J. Kopernicki
bawiąc podczas całego sezonu zdrowego (1137)
w Marienbadzie
udziela rad lekarskich w mieszkaniu swojem: „Villa Zeidler.”

Cukiernia i handel win hurtowny Antoniego Pfitznera
(1126) Poznań, Stary Rynek
poleca Szanownej Publiczności swój znaczny skład win węgierskich stołowych i tłustych w beczkach oryginalnych po 130 litrów — jako też na gsiorkach i butelkach odstających po wszelkich cenach. Wina czerwone (Bordeaux), mozelskie, reńskie, hiszpańskie i szampańskie po cenach bardzo umiarkowanych.

Celem wydzierżawienia tutejszego
folwarku proboszczowskiego
na lat 18cie, wyznacza się termin na **poniedziałek 27go czerwca r. b. o 3ciej godzinie po południu** w pomieszkaniu przewodniczącego dozoru kościelnego, obywatela pana **Moskwy**, u którego też warunki wydzierżawienia przejrzeć można.
Wysoka w czerwcu 1881. (1176)
Dozór kościelny.

Towarzystwo Młodzieży Kupeckiej w Poznaniu
urządza (1128)
w niedzielę dnia 26 czerwca 1881 od 3 godz. z poł. w **Parku Wiktorji**
Doroczną Zabawę
z połączeniem z loteryą fantową na dochód szkoły wieczornej handlowej.
Biletów wstępu można nabywać od dnia dzisiejszego u kuratona pana W. Jerzykiewicza, Wilhelmowska ul. 5.
Zarząd.

Plac Działowy, Poznań.
Troupe du Cirque Royal de Bruxelles.
W srode dnia 22 czerwca 1881
o godz. 8 wieczorem
Wielkie
świetne przedstawienie galowe.
Ceny miejsc: Miejsce w loży 3 mrk. miejsce na parkiecie 2 mrk. 1 miejsce 1,50 mrk., 2 miejsce 1 mrk., galerya 50 fen. Dzieci niżej 10 lat w towarzystwie starszych osób plac. na 1 i 2 miejscu połowę tylko. Biletów nabyć można codziennie od godziny 10 z rana do 6 wieczorem u pana Ludwika Gehlena, ul. Berlińska nr. 3 i od godz. 10 do 1 z rana oraz od 4 po południu przy kasie cyrkowej.
Edward Wulff, dyrektor.